Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 22 KRAKÓW 27 maja 1934 R. CENA 20 GR. ROK X

DZWON NIEDZIELNY



Święto druhen w Rabce.



S. M. P. w Szaflarach na Podhalu.



S. M. P. w Balinie k. Chrzanowa.



S. M. P. w Kossocicach k. Krakowa.

Rocznica papieskich encyklik.

„Miesiąc Marji“, maj, jest także miesiącem obchodów uroczystych w całym świecie ku czci Papieży: Leona XIII i Piusa XI, którzy swojemi listami apostolskiemi („Rerum Novarum“ z 15 V. 1891 i „Quadragesimo anno“ z 15 V. 1931) wskazali narodowi sposoby naprawy życia społeczno-gospodarczego.

Jakie są te zasady wskazane przez Papieży w wymienionych encyklikach, i jakie obowiązki w stosunku do tych encyklik ciążą na katolikach?

„Papież robotników“. — Leona XIII nazwano „Papieżem robotników“. A to dlatego, że w swej encyklice zaczynającej się od łacińskich słów „Rerum Novarum“ zajął się niedolą robotników i podał w niej wskazówki, których wykonanie miało robotników zasłonić przed wyzyskiem pracodawców i przed zmiennością doli robotniczej. Wskazówki te dadzą się ująć krótko w następującem zdaniu: — w ochronie pracy robotników współdziałać powinny trzy czynniki t. j. Kościół przez swoją naukę o prawdziwem przeznaczeniu dóbr doczesnych i przez wychowywanie mas w duchu zgody i sprawiedliwości), państwo (przez wydanie ustaw i utworzenie instytucyj, któreby chroniły pracę przed wyzyskiem i zapewniły jej należyte wynagrodzenie wymagane przez potrzeby rodziny robotniczej) i sami zainteresowani, t. j. pracodawcy i robotnicy (przez łączenie się w organizacje, któreby były zdolne do porozumienia między sobą). Równocześnie przestrzegł Leon XIII robotników przed socjalizmem, który — jak to podkreśla Papież — zwraca się nawet przeciw materjalnym interesom robotnika, albowiem żąda „własności wspólnej“, a więc wyzucia z własności nie tylko bogatych, ale i biednych. Tak się też stało w Rosji bolszewickiej. Triumfujący tam dziś socjalizm skonfiskował na rzecz państwa wszelką własność (ziemię, fabryki, lasy, i t. p.) nie tylko własność bogatej szlachty, ale i robotników i najuboższych chłopów.

Zmiana całego ustroju. — Piusowi XI przyszło działać w całkiem innych warunkach. Za Leona XIII (1878—1903) najbardziej cierpiała klasa robotnicza. Za Piusa XI (od r. 1922) cierpi jeszcze rolnik, rękodzielnik, kupiec, urzędnik,

— cierpią prawie wszyscy. Szwankuje już nie sama produkcja przemysłowa, ale — wszystko. W rozstrój popadł cały ustrój społeczny, samo nawet państwo. W łonie społeczeństw toczy się zażarta walka już nie samych robotników z przemysłowcami, ale walka mas o zupełnie nowy ustrój państwa, gospodarstwa, i społeczeństwa. Do walki stają jakby całe armie uzbrojone prawie wojskowo(faszyzm, hitleryzm, bolszewizm, i in.). Światu grozi zamęt na długie lata. Jeżeli ten stan rzeczy niepokoi każdego, myślącego człowieka, niepokoić tem bardziej musi Ojca św., Ojca całego chrześcijaństwa, Pasterza 300 miljonów owieczek po całym rozprószonych świecie. Z tego niepokoju i troski Ojca św. wyszła enc. „Quadragesimo anno".

Źródłem zła — stwierdza Ojciec św. — jest to, że ludzie wypędzili ze świata moralność chrześcijańską, sprawiedliwość i miłość. Skutkiem tego jest nieokiełznana chciwość w życiu gospodarczem, gotowa nawet po trupach iść do bogactwa, a w życiu społecznem walka klas. Ojciec św. nie wychwala obecnego stanu rzeczy, owszem krytykuje go w słowach bardzo ostrych. „Dzisiejszy ustrój społeczny i gospodarczy — pisze — stawia niezmierne przeszkody ogromnej większości ludzi w trosce o to jedno niezbędne, dobro zbawienia wiecznego". Nie modlitwa do Boga wychodzi z gardła, które ściska głód. Nie cnoty chrześcijańskie panuja tam, gdzie się toczy walka zażarta klas społecznych.

Nie poprzestaje jednak Ojciec św. na krytyce. Udziela rad zbawiennych, których wykonanie da światu upragniony pokój i dobrobyt.

Radzi więc Ojciec św. takich zmian dokonać w obecnym ustroju gospodarczym, by ci co nie posiadają, zdobyć z czasem mogli potrzebne im mienie. Radzi także zorganizować całe społeczeństwo jednolicie według zawodów (rolnictwo, przemysł, handel i. t. p.)., czyli stworzyć „ustrój korporacyjny", który zapewni współpracę klas.

Krótko mówiąc, radzi Ojciec św. dokonać gruntownej przebudowy obecnego ustroju.

Obowiązek katolików. — W encyklice swojej ubolewa Ojciec św. Pius XI na obojętność katolików z przed 40 lat, bo się nie wzięli zgodnie do wprowadzenia zasad encykliki „Rerum Novarum" w życie. Obyż kiedyś któryś z późniejszych Papieża nie musiał znów ubolewać, że katolicy z czasów Piusa XI taksamo, jak ich przodkowie z końca 19 w., zaniedbali swe obowiązki.

Encykliki Papieskie o sprawach społecznych są drogowskazem, który nam drogę wskazuje wśród manowców tego życia. Zginie ten, a przynajmniej pobłądzi, kto na drogowskazy nie uważa i szuka innych dróg. Błądzić będzie ludzkość, jak dotąd błądzi, jeśli nie zechce się kierować wskazaniami Ojca św.

Ubolewamy nad zamieszaniem, które panuje w naszej ojczyźnie. Lamenty i narzekania jednak nic nam nie pomogą. Trzeba działać. Trzeba wszędzie opowiadać nauki Papieskie, głosić je śmiało i jeszcze śmielej bronić. Trzeba je głosić nieustępliwie i cierpliwie, aż wreszcie powstanie w Polsce z ni rsi katolickich żywy mur obrony przed zalewającem złem, aż powstanie katolicki front, który podejmie decydującą walkę o nadanie życiu w Polsce oblicza prawdziwie katolickiego, i który wprowadzi w życie zasady encykliki: „Rerum Novarum" i „Quadragesimo anno".

Ks. Jan Piwowarczyk.

Na Uroczystość Trójcy Przenajświętszej.

EWANGELJA Mat. XXVIII. 18—20.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszystka władza na niebie, i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego: nauczając je zachowywać wszystko cokolwiek wam rozkazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Św. Jan. ewangelista wzbił się swem orlem okiem do samej istoty Bożej i tam na łonie Ojca przedwiecznego zobaczył „Słowo" odwieczne: „a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo" Jan, 11. „Słowo", (druga Osoba Boska) w Jezusie stało się człowiekiem. Jezus zaś oznajmił nam o istnieniu w tejże płodnej istocie jedynego Boga trzeciej osoby, Ducha św. który doprowadza mocą swej łaski do końca dzieło Chrystusowe w Kościele katolickim. Bóg Ojciec daje swego Syna na okup ludzkości, Syn Boży przez krzyż dokonywa okupu i przez Kościół w Świętych Sakramentach przechowuje owoce swej męki dla wszystkich i na wszystkie wieki. „Jeśli kto pragnie (wiecznego zbawienia), niech do mnie przyjdzie, a pije". Jan 7, 37. Szafarzem owoców męki Jezusowej jest Duch Św. Dlatego w imię wszystkich trzech Osób Boskich dokonywa się odrodzenie człowieka na życie wiary: „chrzcząc je w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Św.". I dalej przez całe życie człowieka działanie ożywcze Trójcy Przenajśw. zapoczątkowane na chrzcie św. trwa. Nazywamy je pięknie: „Opatrzność Boska" i przedstawiamy symbolicznie jako Oko Boże patrzące nieustannie i zaradzające naszym potrzebom. „Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie". Mat. 6, 32. Chciejmy tylko my sami być przedmiotem wejrzenia Bożego, wołajmy' „Boże, wejrzyj ku wspomożeniu memu" i postępowaniem swem niewymuszajmy gniewu Bożego, bo Bóg będąc Miłością, jest i Sędzią sprawiedliwym. „Albowiem kto chce żywot miłować i oglądać dni dobre — niech się oddala od złego, a niech czyni dobrze: — Albowiem oczy Pańskie nad sprawiedliwymi, a uszy jego ku prośbie ich: lecz twarz Pańska (zagniewana i groźna) na działających złości". 1. Piotr 3, 10. — Całą Istotą swą Bóg będzie kiedyś naszem szczęściem bez końca: „jam — zapłatą twą zbytnie wielką". Rodzaj 15, 1.

Zanim Boga w Trójcy Św. poznamy w przyszłem życiu „twarzą w twarz" 1 Kor. 13, 12, teraz bowiem sam w sobie dla naszego oka jest niedostępny, widzimy Go tylko w dziełach Jego, wiara musi być „suplementem" (dopełnieniem), „co się zmysłom nie zdarzy" (nie zdaje, bo przechodzi ich siłe). Szczególnie w bliźnich naszych mamy obraz Boga i przez współżycie z nimi według woli Bożej osiągniemy oglądanie Boga. Wiele miejsc św. Ewangelii normuje ten stosunek, a zwłaszcza perykopa na dzisiejszą niedzielę. Łuk. 6, 36—42. Oto wyjątek: „dawaicie a będzie wam dane: miarę dobrą, i natłoczoną, i potrzęsiona, i opływającą. — Bo tąż miarą, która mierzycie, będzie wam odmierzone". Według słów P. Jezusa bieda ze świata nie zniknie: „zawsze ubogich macie z sobą" Mat. 26, 11, ale w naszych czasach liczba ich mnoży się z dnia na dzień i to wszędzie, nawet w krajach przedtem zamożnych i idzie w miljony. Bezsprzecznie jest to kara Boska — jak wskazuje Ojciec św., za odwrócenie się od Boga, za zdeptanie Jego przykazań. Służbę i miłość Bogu należną „ze wszystkiego serca, ze wszystkich sił" zwrócili ku złotemu cielcowi, ku pożądaniu oczu, pożądaniu ciała w swej pysze. Bóg karząc, zarazem leczy i oto rozciąga się przed nami pole zbierania zasług i skarbów, których złodziej nie ukradnie, ogień nie spali, woda nie za-

bierze, mól i rdza nie zgryzie. Owi nieszczęśliwi dotknięci tą klęską, gdy zwrócą się do Boga i zrozumią Jego wyroki, będą błogosławić doznawszy na sobie obietnicy św. Pawła: „Utrapienia tego czasu nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi“. Posiadający zaś chleb i dzieląc się z potrzebującymi doznają obietnic przywiązanych do jałmużny, dostąpią sami miłosierdzia i miłosierdzie Boże dla świata ściągną. Pięknie powiedział Najprzew. Książę Metropolita przy zapoczątkowaniu akcji miłosierdzia: „Bóg dopuszcza te ciężkie czasy, by jeszcze ludzkie serca zupełnie nie zbydlęciały“; jedne oczyszczą się przez cierpienie, inne wykonywaniem miłosierdzia uszlachetnią się. Nic tak bowiem nie uszlachetnia, jak dobrze czynić drugiemu. Pierwszym mówi Psalmista: „Którzy sieją ze łzami, będą żąć z radością“. Ps. 125, 5, drugim Apostoł: „A dobrze czyniąc nie ustawajmy: albowiem czasu swego żąć będziemy nie ustawając. A przeto póki czas mamy, czyńmy dobrze wszystkim“. Galat 6, 9. I tak „tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu“. Rzym 8, 28.

x. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

27 maja niedziela Trójcy Przenajśw.
28 „ poniedz. Augustyna z Kant. b.
29 „ wtorek Marji Magd. de Pazzis p.
30 „ środa Feliksa I. pap.-m.
31 „ czwartek **Boże Ciało**
1 czerwca piątek Błog. Jakóba Strzemię arcybisk. lwowskiego
2 „ sobota Błog. Sadoka i Tow. męcz. sandomierskich

Jak Kraków będzie obchodził rocznicę wydania społecznych encyklik Papieskich w niedzielę dnia 27 maja br.

1) **Godz. 9-ta:** zbiórka wszystkich katolickich organizacyj Krakowa przed Domem Katolickim (ul. Straszewskiego 18). 2) **9.30** wymarsz pochodu z orkiestrami i sztandarami do kościoła Marjackiego na nabożeństwo (przejście ulicami: Franciszkańską, Grodzką, Rynkiem). Mszę św. odprawi ks. infułat dr. J. Kulinowski, kazanie wygłosi ks. dr. F. Machay. 3) **Po nabożeństwie** manifestacyjny pochód ulicami: Rynkiem (linja A-B), Szczepańską, Podwalem, Straszewskiego do Domu Katolickiego. 4) **Godz. 12** w złotej sali Domu Katol. uroczysta akademja z przemówieniami prof. U. J. K. ks. dr. Mytkowicza i p. Miklasińskiego, częścią chórową w wyk. Krak. Tow. Oratoryjnego pod kier. p. W. Geigera i deklamacjami w wyk. p. A. Żychowskiego.

Akcja Katolicka dekanatu krakowskiego jeszcze raz uprasza członków wszystkich katol. organizacyi o **masowy udział** w obchodzie, o nabywanie odznak obchodowych i encyklik oraz o przysłanie pocztów sztandarowych. **W razie niepogody** pochody nie odbędą się, lecz po nabożeństwie należy się udać wprost na akademję.



Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament!

PRAWDZIE — W OCZY.

Swego czasu doniosły dzienniki, że w jednem z miast europejskich zmarła jakaś pobożna istota niewieścia przekazując w testamencie cały swój pokaźny majątek dla wzorowej, rzeczywistej panny. Spełniając życzenie zmarłej, ogłoszono konkurs, w którym panny tej miejscowości mogły się ubiegać o zdobycie powyższej nagrody za swe porządne życie.

Oczywiście — wszystkie konkursistki opinjowała lekarka. Wynik konkursu był taki, że najmłodsza z rzeczywistych panien liczyła ni mniej, ni więcej, jeno 35 lat. Jej młodsze rywalki, to wszystko panny tylko z imienia.

Smutne to, ale prawdziwe. Co gorsza — prawda ta powtarza się niestety już nietylko po wielkich miastach, lecz także po miasteczkach i wsiach. Poprostu wchodzi w życie dziewczyny nowa moda: rychłe wyzbycie się najcenniejszej ozdoby swego stanu dla zdobycia męża, — jak to mówią „dla chleba“ — ba, nawet za cenę chwilowej przyjemności. Czy na to, można patrzeć spokojnie? Wszak kto trzeźwo patrzy na życie wogóle, to przecie jasno widzi, że siłą żywotną narodów i państw są kobiety, a sokami, które tę żywotność utrzymują — wysoko postawiona ich moralność. Czyste, moralne matki dają społeczeństwu zdrowe fizycznie i dobrze wychowane dzieci. Moralne żony trzymają w ryzach moralności swych mężów. A wiadomo, że z tą moralnością, która mówi o czystości, godności stanu, łączy się uczciwość życiowa wogóle. Kto bowiem zdobędzie się na trzeźwy sąd i zaparcie się siebie w chwilach może najtrudniejszych, jakiemi są zakusy przeciw czystości, ten znajdzie też w sobie siłę do walki z wszelką nieuczciwością życiową. Zresztą wiadomo, że bojownicy o powyższą cnotę, to zwykle ludzie wysoko stojący pod względem religijnym, a takich życie całe musi być godne synostwa bożego, a więc dobre.

Niema dwu zdań, że powyższe wywody uzna chyba każdy normalnie myślący człowiek. A jednak słowa mówią co innego, a rzeczywistość życiowa co innego głosi.

Może nigdy tak, jak dziś nie doceniało się i w naszem polskiem społeczeństwie tego źródła sił moralnych, a i fizycznych narodu tkwiącej w czystości stanowej kobiety, a temsamem panny. Nie doceniają tego nietylko tak zwani „źli“, ale często nawet i „dobrzy“, a nawet i ci, co z powołania swego bronić winni tego skarbu. Niedoceniają nietylko jednostki, ale grupy społeczne, nawet narody i państwa. Przecie są nawet i u nas w Polsce organizacje kobiece, które niejako w obronę biorą niemoralność, propagując tak zwane „świadome macierzyństwo“,

„wolną miłość“ i t. p. małżeństwa na próbę.

Jaki tego skutek? — odpowiedź daje przykład przytoczony na początku. Co to dalej przynosi — nie trzeba się zbyt wysilać w myśleniu, bo aż nadto jaskrawy obraz skutków niemoralności kobiecej staje przed oczyma: złamane życie jednostek, choroby, rozpacz, samobójstwa, zgangrenowana rodzina i społeczeństwo.

Nic też dziwnego, że naczelni stróże wiary i moralności i szczęścia ludzkiego w naszem państwie, Biskupi polscy, w swym ostatnim liście wołają: „Nie dopuśćmy, by nasza kochana młodzież czerstwa, czysta i szlachetna uznała użycie i przyjemność za zasadę etyczną! — Takie poglądy znamionują pokolenie dotknięte zwyrodnieniem. Cnota czystości... to klejnot. To cnota bardzo aktywna, bojowa, okupywana nie biernością, lecz energją i mocą ducha“. Dalej Księża Biskupi wyrażają w swym liście nadzieję, że „zmysł katolicki i godność narodowa przełamią w kraju propagandę zgnilizny“.

Da Bóg, że nadzieje Księży Biskupów ziszczą się. Wszak w zbiorowisku ludzkich jednostek wrogich lub obojętnych temu, co stanowi największy skarb dziewczęcia, kobiety, — największą siłą moralną rodziny, społeczeństwa i państwa naszego — są jednostki, które wzorem czystych, świętych Polek stoją i stać będą tak słowem, jak pracą i przykładem życia na straży czystości niewieściej.

W zespole organizacyj młodzieżowych — jest też jedna najsilniejsza tak liczebnie, jak przedewszystkiem ideowo organizacja — a miano jej S. M. P. Organizacja ta znana dobrze w Polsce ze swej owocnej działalności, stawia sobie za zasadę wychowanie zdrowego i silnego duchowo i fizycznie pokolenia młodych Polek. Wychowanie to opiera się między innemi na krzewieniu cnót dziewczęcych: czystości, pracowitości i zdrowej pobożności.

Mimo tego brudu jakiem tchnie życie współczesne świata, otucha wstępuje w serca, że to tylko tchnienie, powiew, który przeszumi, jak leśne echa pozostawiając na polu walki liczne, zwycięskie bohaterki cnoty dziewczęcej. Przed temi świat uchyli czoła, bo z nich zrodzi się nowe, silne pokolenie. A otuchę tę budzi ten radosny objaw, że w szeregi S. M. P. — młodej Akcji katolickiej — wstępują samorzutnie, bez namowy i widoku zysków materjalnych liczne zastępy młodzieży żeńskiej, czystej, pragnącej zawsze żyć czysto i innych za sobą pociągać.

Jakie zrozumienie wartości S. M. P. jest wśród katolickiej młodzieży polskiej — świadczy o tem fakt, że w roku ubiegłym zastępy S. M. P. powiększyły się zgórą o 50 tysięcy członków, w czem ponad 25 tys. młodzieży żeńskiej. Rozumieją te młode istoty własnych serc wołanie: „do wyższych my rzeczy stworzone“; wiedzą, gdzie znajdą pewną do tych rzeczy drogę i dlatego tak spieszą do SMP., tam — pod sztandar swego Pierwowzoru, Panny Niepokalanej.

W dniu dzisiejszym organizacja ta obchodzi swoje doroczne święto ku uczczeniu patronki Królowej Korony Polskiej, przejrzeniu wyników swej pracy i powzięciu nowych myśli i sił do pracy dalszej. Oby całe katolickie społeczeństwo zbliżyło się w tym dniu do tej organizacji, zaś szczególnie matki, które swe córki pragną mieć rzeczywistemi pannami albo w małżeństwie szczęśliwemi matkami i wychować je Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek, a sobie na pociechę w starości.

H.

Cyfry mówią.

Dziś w całej Polsce „Święto Druchen“. Jest to święto organizacyjne katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Żeńskiej, zwanych krócej S. M. P. Ponieważ lepiej od mnogości słów mówi o pracy liczba czynów, zatem posłuchajmy, co mówią liczby o pracy jednego z pośród Związków SMP. w Polsce — Związku krakowskiego.

W roku 1933 **przybyło Związkowi 31 Stow.**; obecnie liczy ich 230. Z tego sprawozdania nadesłało 216, które liczą 6.882 druchny, zaś w tem przeszło połowa w wieku poniżej lat 18. To objaw b. dobry. 75 proc. druchen pracuje na roli, co mówi, że SMP. to organizacja posiadająca najzdrowszy element młodzieżowy, to organizacja dbająca o dolę młodzieży wiejskiej i kulturę polskiej wsi.

Mimo, a może właśnie dlatego, że młodzież SMP. pracuje samodzielnie, prawie bez pomocy starszych, a w pracy swej napotyka ciągle na liczne trudności z zewnątrz, przyrost ilościowy zebrań i innych czynności oświatowo-wychowawczych we wszystkich dziedzinach pracy SMP. jest w roku 1933 wcale pokaźny. I tu też niech przemówią cyfry. Dla wykazania przyrostu podajemy w nawiasie także stan z roku 1932.

W dziale religijnym zanotowano: kółek eucharystycznych 34 i 712 członków, (22—293); marjologicznych 17 z 335 członkami, (11—74); misyjnych 23 z 409 czł., (12—98); wspólnych Komunji św. przyjęło 767, (545); rekolekcyj otwartych 65 Stow. (61); przez rekolekcje zamknięte przeszło 318 druchen (159).

Dział organizacyjny wykazuje: zebrań plenarnych 2.967, (2.317); posiedzeń wydziału 2.232, (1.510); dwa kursy organizacyjne dla Wydziałów, w których wzięło udział 105 druchen z 27 Stow.; (3—213—54); 809 druchen wydziałowych przeszło przez konferencje okręgowe. Wszystkie Stow. obchodziły uroczyście „Święto Druchen“. 54 Stow. posiadają sztandary.

Dział oświatowy: wygłoszono 3.608 **wykładów**, z czego **same** druchny **1.286** (2.347) i 661); **bibljotek** jest **123** z 12.582 tomami; (108—8.624); wypożyczeń 13.408 (7.617); „Młodej Polki“ abonowano 2.053, (1.792); kółek oświatowych jest 29 z 507 drch., (21—263); urozmaiceń jak przedstawienia, akademje, wieczornice odbyło się 1.170, (847); drobnych urozmaiceń, deklamacyj, monologów, pantomin i innych było podczas zebrań 2.465, (3.334); kółek śpiewackich 104—10.707 drch. (87—1.107); teatralnych 45—606 drch. (22—62).

Dział zawodowy przysposobienie rolnicze (p. r.) i kursy praktyczne: Kółek p. r. 42 z 729 ucz. (32—509); zespołów p. r. 72 z 550 konkursistkami; 15 wystaw p. r.; 40 kursów praktycznych gotowania, szycia, haftu, prania i prasowania. Nadto zapoczątkowano konkurs higjeny mieszkań i ich otoczenia, przeprowadzony przez SMP. w Choczni, z dobrym wynikiem.

Dział wychowania fizycznego (W. F.) W roku ubiegłym rozpoczął Związek krakowski poważną robotę w tym dziale. Jak na początek zrobiono wiele: jest bowiem 21 kółek W. F. z 541 czł. (5—107); w kursie W. F. brało udział 37 druchen, w obozie W. F. 47. Dla współpracy nawiązano stały kontakt z Okręgowym Urzędem W. F. w Krakowie, który bardzo życzliwie odnosi się do sprawy W. F. — w SMP.

Oto co mówią liczby czynów o pracy jednego Związku. A takich związków jest w Polsce 28, które razem tworzą Zjednoczenie Młodzieży Polskiej z siedzibą w Poznaniu.

Gdyby podać w cyfrach pracę całego Zjednoczenia, a nadto zważyć jej wartość ze względu na podkład ideowy, toby powstał przebogaty obraz ogromu pracy, jaką dla chwały Bożej i pożytku Państwa Polskiego wykonały w jednym roku SMP.

O czem to wszystko mówi do młodzieży?

Każda młoda Polka-katoliczka myśląca poważnie o swej przyszłości, doceniająca należycie sprawę bożą i dobro swego Państwa — **w szeregi SMP.!**

Co na to katoliccy rodzice i starsze społeczeństwo?

Wszyscy — popierajmy moralnie, a w miarę możności także i materjalnie te piękne poczynania polskiej, katolickiej organizacji — SMP.!

Zet.

23 lata bez Mszy św.

Mała wysepka Tristan da Cunha, zagubiona na oceanie na pół drogi pomiędzy Capetown a Buenos Aires (pomiędzy Ameryką Południową, a Afryką Południową) należy do Wikarjatu Apostolskiego Przylądka Dobrej Nadziei, nie posiada jednakże własnego duszpasterza. Trudności komunikacyjne z lądem stałym sprawiają, że odwiedziny kapłana są rzadkie. Niedawno odwiedził tę zapomnianą wysepkę kapłan, przybyły z Afryki. Mszy św., którą odprawił, wysłuchała jedna zaledwie rodzina (jedyni katolicy na całej wyspie). Matka tej rodziny, składającej się z dziewięciorga dzieci, napisała z tej okazji list dziękczynny do przewodniczącej Ligi Kobiet Katolickich w Capetown, której zawdzięcza wizytę kapłana. Jak się okazało, kobieta ta wraz ze swą rodziną ostatni raz słuchała Mszy św. 23 lata temu!... (KAP).

Kto sieje burzę?

Pomimo, że encykliki papieskie „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo anno“ w sposób bardzo wyraźny i wyczerpujący określiły stanowisko Kościoła katolickiego wobec niesprawiedliwości ustroju społecznego czasów obecnych, znajduje się jeszcze wielu katolików, dla których elementarne prawdy Ewangelji, w zastosowaniu do życia codziennego, są jeszcze niejasne. Zdaje się im, że wszelki głos, który się podnosi w obronie uciśnionych i upośledzonych, jest objawem komunizmu, lub przynajmniej demagogji, t. j. schlebianiem nizkim instynktom tłumu. Myślą oni, że wszelkie publiczne wypowiadanie prawdy jest jedynym powodem niezadowolenia pokrzywdzonych, którzy bez owych rewelacyj żyliby sobie w błogim spokoju i nic nie wiedzieli o swojej

krzywdzie. Dla tych, właśnie, zwolenników „pokoju" musimy wyjaśnić różnice, które zachodzą między ideałami katolickiego ruchu społecznego z jednej strony, a komunizmem i skrajnym kapitalizmem — z drugiej. Zrobimy to krótko a węzłowato.

Komunizm dąży do majątkowej równości wszystkich, my zaś dążymy do sprawiedliwości. Uważamy nawet, że równość przeczy sprawiedliwości, albowiem uposażenie materjalne człowieka winno być w stosunku do jego pracy, przyjętych na siebie obowiązków społecznych i osiągniętego poziomu kultury. W czasach naszych, szczególnie dają się we znaki jednostki zbogacone przez paskarstwo wojenne, jednostki, których potrzeby kulturalne są zbyt nizkie w porównaniu z majątkami lub poborami, jakiemi rozporządzają. Powoduje to obniżenie moralności. Nie da się, więc, patrzeć na czasy nasze przez okulary dni minionych, kiedy klasy zamożne wraz z majątkiem dziedziczyły dobre wychowanie, patrjalchalny stosunek do ludu i poczucie obowiązku obywatelskiego. Z drugiej strony, zwolennicy kapitalizmu uważają bogactwo za patent na używanie, a my uważamy je za obowiązek *przewodniczenia*. Z tego wynika, że człowiek bogaty może być przewodnikiem uboższych i organizatorem ich pracy tylko wtedy, jeżeli jego majątek nie jest zbyt wielkim i nie zagraża bliźniemu niewolą.

Zbyt wielkie posiadłości, tak ziemskie jak przemysłowe stwarzają fakt, że właściciele ich zwykle swojemi majątkami nie rządzą i za mało dają społeczeństwu, z organizmu, którego wysysają soki żywotne, by trwonić je gdzieś zagranicą.

Zazdrość do bogatszych jest grzechem, lecz oburzenie z powodu skrajnej nędzy bez wyjścia, i braku środków niezbędnych do istnienia jest rzeczą naturalną, słuszną i niedający się pokryć milczeniem. Obowiązkiem każdego chrześcijanina jest obrona nie tych „praw człowieka", o których bez żadnego skutku rozprawiają masoni, tylko praw jego prawdziwych, które zna każdy, kto czytał Ewangelję. Uważamy, że troska o los braci mniejszych jest obowiązkiem przedewszystkiem klas rządzących, bogatszych i wykształconych. Do starego przysłowia — „noblesse oblige" (szlachectwo nakłada obowiązki) dołączamy nowe — „richesse oblige" (bogactwo nakłada obowiązki). To jest wszystko. Czy jest to bardzo groźne?

Ale teraz podchodzimy do drażliwego nerwu, do sedna rzeczy; zachowawcy typu zeszłego wieku nie bronią się przed prawdą, o nie! — tylko chcą, by im ją mówiono na ucho, nie zaś publicznie, na rynku, gdzie mogą słyszeć niepowołani, powstanie więc wiatr, a potem burza. Wyobrażają sobie, że głód zaczyna dokuczać dopiero wówczas, gdy o nim mówią. Na to opowiem dawną anegdotkę. Pewien stary dziadzio przyszedł do dwóch małych chłopców i mówi: „bocian przyniósł wam braciszka". Jeden z chłopców szturknął drugiego łokciem i powiada: „Franiu, może powiedzieć mu prawdę? Inaczej stary umrze, a prawdy się nie dowie". Tak, szanowni staruszkowie; raczej umrą, aniżeli usłyszą i zrozumieją prawdę, o której krzyczą wróble na dachu.

Tylko w bardzo jałowych głowach, niezdolnych do jakiejkolwiek twórczości, powstała niedorzeczna myśl, że obłuda może na coś się przydać. Nie, obłuda na nic się nie przydaje i nikogo w błąd nie wprowadza, za wyjątkiem tych, których bawi! Musimy więc poszukać zajęcia innego. Dajmy spokój żartom. Zgadzamy się, że istnieją pewnego rodzaju prawdy, które należy komunikować tylko na ucho, by nie obniżać powagi ludzi, którzy muszą posiadać ją w oczach społeczeństwa; lecz nie mogą należeć do tajemnic rzeczy, które w katechiźmie Kościoła Rzymsko-Katolickiego są określone słowami: *„Grzechy wołające o pomstę do nieba"*. Do tych zaś rzeczy należy również — uciskanie wdów i sierot i zatrzymywanie płacy robotnikom. Znam wypadki konkretne, gdy młodzi akademicy, zwracali się do towarzystwa św. Wincentego a Paulo z prośbą o wsparcie dlatego, że ich pracodawcy, ludzie zamożni i wykształceni, zalegali im za lekcje, a potem uciekli. Na moich oczach pewien wysoki dostojnik odmówił staruszce — Francusce zapłaty za lekcje, udzielane jego synowi. Znam fakt, kiedy korrepetytorowi, obarczonemu rodziną, nie wypłacono za lekcje przed świętami Bożego Narodzenia i w tym samym czasie leniuchowi synkowi kupiono narty. Kalejdoskop nieprawości wszelkiego rodzaju przesuwa się przed oczami tych, którzy oczy mają, aż chce się je zamknąć na zawsze, by otworzyły się inne, które kiedyś zobaczą sprawiedliwość na niebie. Są że to drobnostki? Ci sami pracodawcy nie pozwalają sobie na zaleganie zapłaty kucharce, bo ta może ich skompromitować, pomstować, głośno na ulicy... Najłatwiejszą więc ofiarą oszustwa jest zawsze masa inteligencji zarobkującej. Dla zwolenników starych tradycyj dodam, że za czasów mojej młodości, takim wyzyskiwaczom nie podawano ręki i odmawiano im satysfakcji honorowej. Dziś świat się zmienił, a wraz z nim muszą zmienić się metody działania: co dawniej wystarczyło szepnąć na ucho, dziś należy krzyczeć na rynku. Czy to pomoże? To jest kwestja innego rodzaju. Wiemy zaś jedno: jeżeli lekarstwo nie pomaga choremu, to pomaga lekarzowi, albowiem on spełnił swój obowiązek i ma sumienie czyste. Czyste sumienie ma również nauczyciel, gdy dobrze wykłada przedmiot uczniowi leniwemu a przewrotnemu.

A więc, nie ci sieją burzę, którzy ostrzegają przed jej niebezpieczeństwem, tylko ci, którzy wywołują ją przez postępowanie nierozsądne i niemoralne. *S. Radziwanowski.*

Poznaj swój kraj

Lwów

Trzeciem z rzędu miastem w Polsce, co do wielkości, jest Lwów, założony w r. 1250 przez księcia halickiego Lwa, od którego też swą nazwę otrzymało. Lwów cieszy się sławą bohaterskiego miasta, stojąc bowiem na wschodnich kresach Rzeczypospolitej zasłaniać musiał niejednokrotnie Polskę od zalewu dzikich barbarzyńców Wschodu, Tatarów, Turków i Kozaków. Miasto wytrzymało 7 ciężkich oblężeń, 21 najazdów, 2 wielkie bitwy, toczące się pod jego murami, musiało niejednokrotnie okupować się, by egzystencję swą utrzymać. W roku 1918, gdy Ukraińcy podstępem zawładnęli prastarym grodem, do boju zerwała się cała polska ludność Lwowa, chcąc tym sposobem zadokumentować jego polskość. Odżyła w sercach mężnych Lwowian pamięć bohaterów miasta z czasów wolnej jeszcze Rzeczypospolitej: Łąckich, Mączyńskich, Arciszewskich, Trześniowskich, Borutów. Przez trzy tygodnie walczył Lwów zażarcie z wrogami o każdą piędź ziemi i zwyciężył. Miasto uzyskało nieśmiertelną sławę i najwyższe odznaczenie wojskowe krzyż „Virtuti Militari", którym przyozdobiono herb Lwowa.

Lwów, posiadający według ostatniego spisu ludności 316.177 mieszkańców, jest ważnym ośrodkiem ziem południowo-wschodnich, położonym u zbiegu 9 linij kolejowych. Odgrywa rolę łącznika w wymianie towarów pomiędzy wschodnią, a zachodnią Europą.

Lwów słynie jako piękne miasto, położone amfiteatralnie na pagórkach, otoczone ze wszystkich stron wzgórzami. Najwyższą wyniosłością miasta jest góra Zamkowa. W tem miejscu zbudował książę Lew zamki drewniane, tu na ich miejscu zbudował król Kazimierz Wielki murowaną warownię, której szczątki po dziś dzień można oglądać. Na szczycie góry zamkowej znajduje się obecnie kopiec Unji Lubelskiej, usypany w r. 1869 na pamiątkę wiekopomnej Unji, zawartej w Lublinie, między Polską a Litwą.

Miasto ma wygląd nowoczesny, ale nie brak tu przepięknych zabytków, przedewszystkiem kościołów, których było niegdyś czterdzieści. Najstarszym kościołem jest ka-

tedra obrządku łacińskiego, zbudowana w 1354 r. w stylu gotyckim, olśniewająca polichromją fresków, przedstawiających pamiętną historyczną scenę, gdy Jan Kazimierz w r. 1655, w tym kościele poruczył skołataną i zniszczoną przez Szwedów Polskę opiece Matki Boskiej, ogłaszając Ją, wobec zebranego duchowieństwa, senatorów i rycerstwa, Królową Polski.

W zakrystji katedry znajduje się wspaniała galerja portretów kilku królów polskich i wszystkich arcybiskupów katedry. Obok zakrystji jest skarbiec kościelny z darami króla Jana III. Sobieskiego ze zdobyczy na Turkach pod Wiedniem. Na zewnętrznej stronie kościoła wisi na żelaznym łańcuchu kula armatnia, która w czasie szturmu Szwedów do miasta wpadła do kościoła, nie wyrządzając żadnej szkody.

Od strony wschodniej kościoła katedralnego stoi kaplica Męki Pańskiej, ufundowana przez mieszczanina i lekarza Pawła Boima. Kaplica jest zbudowana w stylu odrodzenia. Ściana frontowa i wnętrze kaplicy od góry do dołu okryte są prześliczną rzeźbą w kamieniu, przedstawiającą dzieje Męki Pańskiej. 4

Kościół OO. Bernardynów jest pięknym zabytkiem polskiego renesansu. W kościele tym, za wielkim ołtarzem złożone są zwłoki błogosławionego Jana z Dukli, z zakonu OO. Bernardynów. Opowiadają Lwowiacy podanie, że kiedy w r. 1648 Chmielnicki obległ Lwów, nad miastem ukazała się postać błogosławionego, czem przerażone wojska kozackie odstąpiły od miasta. Przed kościołem znajduje się posąg bł. Jana z Dukli i studnia, której woda ma moc uzdrawiającą.

Najwspanialszą budowlą ze wszystkich lwowskich kościołów jest katedra ormiańska, zbudowana w stylu wschodnio--bizantyńskim z ciosowego kamienia z trzema pozłocistemi kopułami i wieżą dziwnego kształtu. Wnętrze „cerkwi wołoskiej" zdobne jest freskami i mozaikami.

Kościół OO. Dominikanów, zbudowany w kształcie rotundy na wzór kościoła św. Piotra i Pawła w Rzymie, posiada olbrzymią kopułę wspartą na filarach: na frontonie świątyni wypisano złotemi głoskami: Soli Deo honor et gloria — Jedynemu Bogu cześć i chwała. W kościele znajduje się alabastrowy posąg Matki Boskiej, który św. Jacek uciekając z Kijowa, zabrał z sobą i we Lwowie w klasztorze dominikańskim umieścił, oraz obraz Matki Boskiej, podobny do obrazu Częstochowskiego, którego autorstwo przypisują św. Łukaszowi, Pod kościołem OO. Dominikanów znajdują się wielkie sklepione podziemia, mieszczące w sobie pomniki grobowe lwowskich rycerzy i zakonników.

Na zachodnim krańcu miasta, wysoko na wzgórzu, wznosi się katedra grecko-katolicka, zwana cerkwią św. Jura, zbudowana w stylu włoskim w kształcie greckiego krzyża.

W okazałym gmachu Uniwersytetu Jana Kazimierza, będącym niegdyś siedzibą Sejmu galicyjskiego, pomieszczono słynny obraz Jana Matejki „Unję Lubelską". W muzeum Lubomirskich i Dzieduszyckich znaleźć można niezwykle cenne zbiory, świadczące o wysokiej kulturze Lwowa.

Corocznie w miesiącu wrześniu urządzane są we Lwowie Targi Wschodnie, gdzie obok parku Kilińskiego, na obszernych terenach, organizuje się wystawę polskiej i obcej produkcji. Na terenie Targów wznosi się olbrzymi budynek, w którym pomieszczona jest słynna Panorama Racławicka, przepyszne dzieło malowane przez Wojciecha Kossaka i Jana Stykę, a przedstawiające obraz zwycięskiej bitwy pod Racławicami, stoczonej przez Tadeusza Kościuszkę 4 kwietnia 1794 r. Patrząc na Panoramę odnosi się wrażenie, że obraz jest żywym, że poszczególne postacie lada chwila mogą się poruszyć.

Wspomnieć jeszcze należy o cmentarzu Łyczakowskim, mieście okazałych pomników, gdzie największą czcią otaczają Lwowianie „cmentarzyk Obrońców Lwowa". Leżą tu szczątki śmiertelne bohaterów, poległych w czasie obrony Lwowa w r. 1918, przeważnie młodzieży, której obronie zawdzięcza Lwów swą przynależność do Polski.

Mieczysław Wargowski.

Z ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ.

Wizytacji kanonicznej dekanatu Bialskiego dokona Najprzew. Ks. Biskup Sufragan Rospond — w następującym porządku.

Bestwina: przyjazd 2 czerwca, odjazd 4 czerwca b. r. — **Kozy:** przyj. 4. VI., odj. 6. VI. — **Komorowice** przyj 6. VI., odj. 8. VI. — **Biała:** przyj. 8. VI., odj. 11. VI. — **Pisarzowice:** przyj. 11. VI., odj. 12. VI. — **Hecznarowice** przyj. 12. VI., odj. 14. VI. — **Wilamowice:** przyj. 14. VI., odj. 15. VI. — **Starawieś:** przyj. 15. VI., odj. 16. VI. — **Dankowice:** przyj. 16. VI., odj. 17. VI. — **Kaniów:** przyj. 17. VI., odj. 18: VI. Wizytacja pozostałych parafij tegoż dekanatu odbędzie się w terminie jesiennym. b. r.

Kto jest państwowcem?

(O szkolnych warchołach słów kilka).

W Katowicach odbył się zjazd Stowarzyszenia Chrześcijańsko-narodowego Nauczycieli szkół powszechnych, na którym wygłosił przemówienie JE. Ks. Biskup Stanisław Adamski, w obecności Kuratora p. Kupczyńskiego, oraz przedstawicieli władz. — M. i. zaznaczył, co następuje:

Rozpętanie walki pomiędzy tak potężną instytucją, jaką jest Kościół katolicki, a Państwem, musiałoby podwalinami naszego młodego organizmu państwowego wstrząsnąć głęboko. Tem się też tłumaczy, dlaczego ludzie, którzy dzierżą w Polsce ster Państwa, nietylko ci, którzy w duszy swej są głęboko przywiązani do Kościoła katolickiego i uznają potrzebę gruntownego religijnego wychowania, ale nawet tacy, którzy osobiście tego przekonania nie mają, jednak z chwilą, gdy stanęli w szeregach przedstawicieli Rządu i ujęli ster spraw w swoje ręce, zgodnie z Konstytucją i z Kościołem katolickim głoszą, iż wychowanie religijne jest i być powinno podwaliną naszego Państwa i ostoją zdrowego życia wewnętrznego Polski"...

Ale stwierdza Ks. Biskup, że na powierzchnię naszego życia społecznego wpływają jeszcze takie paradoksy, jak np., że to, co na polu nauki religji jest zgodne z linją ogólną rządzących czynników, z Konstytucją i z obowiązującemi w Polsce ustawami, — niektórzy rzekomi państwowcy nazywają antypaństwową tendencją, a natomiast to, co nie jest zgodne z rządem, konstytucją i prawem, uchodzi u nich za rzecz rzekomo zupełnie zgodną z interesem państwowym. To są objawy ząbkowania w naszej młodej egzystencji państwowej.

Sprawy państwowości się wyjaśniają. Przed kilku dopiero dniami dawniejszy kierownik nawy państwowej powiedział w tej kwestji wiele krytycznych i słusznych zdań. W każdem nowem państwie zdarza się, że do ludzi decydujących, idących zdecydowaną, pewną linją, przyczepiają się inni o przekonaniach tak mocno ugruntowanych jak n. p. chorągiew idąca za wiatrem. Jeżeli człowiek tak powszechnie poważany jak np. Prystor od „ciurów" politycznego życia, jak ich nazwał, tak stanowczo się odżegnywał, jest to objawem znamiennym i wielce dodatnim. Wśród scharakteryzowanych przezeń naciągnień i śmiesznych przesad były także wypadki z dziedziny szkolnictwa. Mówiąc o pewnym wizytatorze stwierdził, że wizytator oburzył się niemało i zganił nauczyciela, gdy na pytanie: który dzień w roku jest dla ciebie najprzyjemniejszy? — dziecko odpowiedziało „gwiazdka", — a nie dzień „19-go marca". Jest pedagogja, której efektu się nie oblicza w kierunku dziecka, lecz w górę, ku władzom, by coś zyskać dla siebie. Jeżeli zaś Rząd domaga się charakterów wśród nauczycielstwa, to w obozie chrześcijańskim znajdzie ich niemało, tu bowiem jest szkoła charakterów, tem ważniejsza, że w obecnych warunkach przynależność do organizacji chrześcijańskiej jest zarazem ciężką próbą charakterów. Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczam, że informacje o wizytatorze, które przytoczył p. Prystor, nie pochodzą ode mnie...

Walki zatem na polu szkolnem, poważniejsze, i mniejsze jeszcze się toczą. Nie wątpię jednak wcale, że wreszcie skończyć się muszą. Myśl bowiem państwowa, dyrektywy i wskazania w dziedzinie religji w szkole, ustalone przez Konstytucję przecież muszą zwyciężyć w duszy i sumieniu każdego człowieka, który chce być prawdziwym Polakiem, muszą stać się przewodnią i dla jego czynów wytyczną myślą, chociażby nawet w duszy swej pragnął czegoś innego.

Tem się bowiem odróżnia państwowca od człowieka pozbawionego ducha państwowego, że państwowiec opiera swoją pracę państwową i obywatelską na ustawach państwowych, podczas gdy niepaństwowiec warcholi, staje się kretem, który stara się ustawy państwowe sabotować, podminować i znaczenie ich osłabić...

Polska.

Nasze Uniwersytety.

Po ukończeniu szkoły powszechnej i gimnazjum wielu uczniów nie przestaje uczyć się dalej. Zdobywają oni wiedzę w najwyższych naszych szkołach, uniwersytetach. Szkoła powszechna i gimnazjum dały im przygotowanie ogólne, nauczyły ich wielu rzeczy, które potrzebne są zarówno przyszłemu księdzu, jak profesorowi, inżynierowi, adwokatowi, lub lekarzowi. Szkoły te kształciły ucznia ogólnie, podczas, gdy uniwersytet kształci go w pewnym określonym kierunku. Stąd też uniwersytety, zwane inaczej szkołami wyższemi, różnią się między sobą programem nauczania.

Szkół wyższych w Polsce jest 24. Trzynaście państwowych i jedenaście prywatnych. Podzielić je można na dwie kategorje.

Do pierwszej należą zakłady naukowe, które mają kilka wydziałów. Zależnie od wydziału, na który wstąpi i który następnie ukończy student, zostaje on księdzem, lekarzem, adwokatem, sędzią, nauczycielem gimnazjalnym i t. d. Pozatem szkoły wyższe przygotowują kończących je do pracy naukowej. Wyższych uczelni, które mają po kilka wydziałów jest u nas 8. Należą do nich z pośród uczelń państwowych Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, Uniwersytet Poznański, z prywatnych zaś Katolicki Uniwersytet w Lublinie, oraz Wolna Wszechnica Polska w Warszawie i jej oddział w Łodzi.

Druga kategorja wyższych uczelni to takie, które kształcą studentów tylko w jednym kierunku. Mamy więc w tej grupie 3 politechniki, szkoły wyższe po których ukończeniu studentowi przysługuje tytuł inżyniera. Są to Politechniki Warszawska i Lwowska, oraz Akademja Górnicza w Krakowie. Dalej do tej grupy należy kilka wyższych szkół handlowych, Akademje Weterynarji we Lwowie, Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Państwowy Instytut Dentystyczny w Warszawie, Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie i in.

W tych 24 wyższych uczelniach polskich studjowało w ubiegłym roku szkolnym około 52 tysiące studentów, w tem 37 tys. mężczyzn i 15 tys. kobiet. Największa ilość studentów uczyła się prawa, czyli przygotowywała się na sędziów, adwokatów, i urzędników. Było ich 15 i pół tys. Wielu chciałoby się również poświęcić nauczaniu w szkołach średnich. Ci w liczbie 13 tysięcy studjowali na wydziałach filozoficznych. Medycyny uczyło się 4 tysiące osób. Teologji 1 tys. osób. Nieznaczny tylko odsetek, mający środki materjalne, poświęcił się wyłącznie badaniom naukowym. Największa ilość studentów zapisała się na Uniwersytet Warszawski (9 tys. 933 słuchaczów). Drugie z kolei miejsce zajmuje Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie (7 tys. 358 osób); trzecie Uniwersytet Jagielloński w Krakowie (7 tys. 354 osób). Najmniej słuchaczy liczyły Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie i Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie, po niespełna 150 słuchaczy.

Osobnem, niezbyt przyjemnem zagadnieniem naszych wyższych uczelni są żydzi. Na uniwersytety pcha się ich strasznie dużo, są bowiem w lepszych warunkach materjalnych niż chrześcijanie. A wiadomo, że studja uniwersyteckie są bardzo kosztowne. Naogół żydzi stanowią na uniwersytetach $^1/_4$ część słuchaczów. Najwięcej jest ich na wydziałach prawniczych. Wielu ma ochotę studjować medycynę. Ponieważ na tym wydziale ilość uczniów jest ograniczona i przyjęcie zależy od grona profesorów danej uczelni, przyjmujący starają się ograniczyć liczbę żydów na tym wydziale. Właściwie najsprawiedliwiej byłoby przyjmować na uniwersytet taki procent żydów, jaki odpowiada procentowi żydów w Polsce, to znaczy nawyżej 14 proc. Takie ograniczenie w przyjmowaniu żydów na uniwersytet nazywa się „numerus clausus". Przed kilku laty było ono stosowane na wydziałach lekarskich; niestety zaniechano go.

Profesorowie uniwersytetów często skarżą się, że uczniowie wstępujący po ukończeniu gimnazjum na uniwersytet są za mało przygotowani do studjów wyższych. Przypuszczać należy, że w najbliższych latach stan ten zmieni się na lepsze. Dotychczas bowiem uczeń by dostać się na uniwersytet musi ukończyć 8-letnie gimnazjum, które daje mu pewien zasób ogólnych wiadomości. Przeprowadzana reorganizacja szkolnictwa przewiduje, że w najbliższych latach studjować na uniwersytecie będzie mógł tylko ten kto oprócz 4-ro letniego gimnazjum ukończy dwuletnie liceum. To dwuletnie liceum będzie miało właśnie za zadanie lepsze przygotowanie młodzieży do szkół wyższych. *ak.*

Komunikaty Akcji Katololickiej.

Dekanat Niepołomicki. W niedzielę dnia 3 czerwca o godz. 3 popoł. w Niegowici odbędzie się Dekanalny Zjazd Akcji Katolickiej dekanatu niepołomickiego. Obecność członków Rad parafjalnych obowiązkowa.

Dekanat Czernichowski: I. Rada Dekanalna Akcji Kat. dekanatu czernichowskiego urządza dla członków Akcji katolickiej mężów rekolekcje zamknięte w Alwerni w Klasztorze OO. Bernardynów. — Początek w Boże Ciało 31 maja o 3 popoł. ,zakończenie w niedzielę 3 czerwca Komunją św. oraz udziałem w procesji z ołtarzami. Prosimy Przew. XX. Proboszczów o zachęcenie mężów do wzięcia udziału w tych świętych ćwiczeniach oraz o podanie ilości zgłoszonych osób pod adresem X. Sekretarza w Morawicy. Uczestnicy zabiorą ze sobą koc lub chustę do nakrycia. Wikt zapewniony.

Mieczysław Cybulski.

Wspomnienia więźnia z Wysp Sołowieckich.

11. W jednej chwili otrzeźwieliśmy i zrozumieliśmy naszą straszną pomyłkę: Sidorow żył, gdy kazaliśmy go przenieść do kostnicy. Obudził się na stosie nieboszczyków i, zrozumiawszy swą nieszczęsną sytuację, postanowił doczołgać się do sali szpitalnej.

Zrozumieliśmy swą winę, skoczyliśmy do biednego Sidorowa, ułożyliśmy go na łóżku i ubrali w bieliznę.

Na drugi dzień Sidorow poskarżył się lekarzowi, który rozumiejąc naszą nieświadomość, udzielił nam tylko nagany. Po kilku tygodniach Sidorow wyzdrowiał i od tej pory stale kpił z naszej wiedzy medycznej.

Tak się skończyła tragikomiczna historja z Sidorowem. Od tej pory bardzo skrupulatnie badaliśmy zmarłych.

Wnet łóżko po Sidorowie zajął nowy pacjent, na ten raz nie więzień, a czekista Sokołow, znany ze swych okrucieństw na wyspach Sołowieckich. Sokołow własnoręcznie rozstrzelał ponad setkę więźniów. Było to zwyrodniałe bydlę, dla którego najmilszą przyjemnością było rozlewanie krwi ludzkiej.

Tyfus schwycił okrutnika i przyszedł wreszcie na niego czas.

Gdy pewnego razu pani M., lekarka szpitala obchodziła salę, zbliżyła się do mnie i zapytała półgłosem.

— Znał pan Napolskiego i Deca?

— Jakżeż. Razem kopaliśmy rowy do czasu, aż ich skazali na Siekierną Górę. To moi rodacy!

— A wie pan, kto ich rozstrzelał?

— Próbowałem się dowiadywać, ale trudno mi było zdobyć nazwiska zabójców.

— To Sokołow — szepnęła z naciskiem, wskazując na leżącego w łóżku czekistę — własnoręcznie rozstrzelał Deca i Napolskiego.

— Skąd pani to wie?

— Jako lekarz musiałam asystować przy ich śmierci...

— Na pewno Sokołow?...

— Panie, na własne oczy oglądałam!

* * *

Zamroczyło mię na chwilę. Zgrzytnąłem zębami, straszną nienawiść popchnęła mię do łóżka Sokołowa. Gdybym miał coś pod ręką, na pewno nie zdołałbym się opanować.

— Panie Mieczysławie — oderwał mię od ponurych zamiarów głos lekarki.

— Słucham panią!

— Czy pan wie dlaczego asystowałam przy rozstrzeliwaniu Napolskiego i Deca.

— Kazali pani.



Dnia 13. V. J. Em. ks. Kard. Kakowski konsekrował kościół na lotnisku w Warszawie.

II. W niedzielę dnia 3 czerwca b. r. o godzinie 15 odbędzie się w **Alwerni Zjazd Dekanalny Akcji Katolickiej** dekanatu czernichowskiego, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokółu, 3) Sprawozdanie z czynności Rady Dek. za rok 1933, 4) Sprawozdanie z akcji miłosierdzia poszczególnych parafij, 5) Referat: Prezes Dek. Karol Mos „Rok Jubileuszowy, a Akcja Kat., 6) Referat: „Św. Jan Vianney jako wzór w pracy Katolickiej. 7) Wnioski i interpelacje.

X. Jan Danek sekretarz. Karol Mos prezes.

OSTRZEŻENIE!

Ostatnimi czasy dolapano nieuczciwych — chodzą oni zwłaszcza po wsiach — którzy wyzyskują szlachetną ofiarność na cele religijne, czy humanitarne sposobem złodziejskim, dla siebie. Zazwyczaj posługują się oni dawniejszem lub dla innego celu wydanem pozwoleniem i zbierają składki na przeróżne cele, nawet ofiary na odprawianie Mszy św. Ci, którzy wysyłają zbierających, po wygaśnięciu ich zadania winni upoważnienia odbierać, by im odebrać możność wyzyskiwania ofiarnych ludzi. Dający ofiarę winni dokładniej przeglądać dokumenta zbierających, jakotеż z ostrożnością kładli swe podpisy i pieczątkę, zwłaszcza urzędy gminne i parafjalne, bo nimi kierują się ludzie mniej wyznający się na tych sprawach.

Doszły wieści, że po różnych stronach jakieś osobniki zbierają na budowę kościoła w Kossocicach. Żadne pozwolenie nikomu nie zostało wydane. Osobom nieznanym osobiście nie należy żadnego datku na tęż budowę składać. Gdyby z jakiegokolwiek powodu kto chciał złożyć ofiarę, to uprasza się ją przesłać do urzędu parafjalnego lub oddać ludziom zaufanym.

X. St. M. proboszcz.

— Tak kazali! Kazali, bo wiedzieli, że Romana kochałam bardzo. To ich łotrowski system: podwoić cierpienia ludzkie przed jego śmiercią. Kanalje! Szubrawcy!

Nie dziwiłem się tym okrzykom pani M., boć jeśli rzeczywiście kochała Napolskiego, ostatecznem łajdactwem było zmuszać ją do asystowania i to w charakterze lekarza przy rozstrzeliwaniu jej ukochanego. Ale dla łajdactw . czekiści nie znają miary.

Po chwili pani M. wezwała mię przez sanitarjuszkę do swego pokoju. Z ust jej potoczyła się opowieść smutna i tragiczna.

— Waśkow i Naktiew — opowiadała pani M. — chcąc się zemścić na mnie za to, że odpowiedziałam odmownie na ich hańbiące propozycje, kazali mi być przy rozstrzeliwaniu Romka. Było to w styczniu 1925 roku. Pewnej nocy wezwano mię do asystowania przy rozstrzelaniu dwu więźniów. Zdziwiło mię to ogromnie, boć na wyspach Sołowieckich nie było we zwyczaju wzywać lekarzy do asystowania przy wykonywaniu wyroków. Kazano jednak, więc przyszłam.

Gdy sprowadzono mię na miejsce stracenia, zastałam łotrów nad łotry — Waśkowa i Noktiewa, a prócz tego pijanego Sokołowa. Skazańców jeszcze nie było. Nie wiedziałam wówczas kogo będą rozstrzeliwać.

Po kilku minutach ujrzałam grupkę sześciu ludzi — to czterech krasnoarmiejców otaczało dwu skazańców. Gdy zbliżyli się o parę kroków do mnie — Boże — ujrzałam Romka i Deca. To ich prowadzili krasnoarmiejcy na śmierć, to ich miano za chwilę rozstrzelać.

Trudno słowami opowiedzieć, co wówczas przeżyłam, tem bardziej, że nie bardzo zdawałam sobie sprawę, z tego, co się ze mną dzieje. Nie straciłam jednak przytomności całkowicie, wszystko widziałam i wszystko zapamiętałam.

Poprowadzono Romana i Deca z rękoma związanemi drutem do dołów. Odczytano wyrok: za opór władzy sowieckiej — rozstrzelanie.

Gdy rozwiązano im ręce, padł rozkaz:

— Rozbierać się!

Romek, który ze zdziwieniem spoglądał na mnie, zdejmował z siebie spokojnie, powoli ubranie. Również po bohatersku zachował się Dec. Gdy się już rozebrali, podszedł do nich pijany Sokołów z paczką papierosów i zaczął częstować skazańców. Odmówili obaj, a Romek spokojnie, ale dobitnie powiedział:

— Z rąk, zbroczonych krwią niewinnych ludzi, nie wezmę nawet papierosa! — i zapalił spokojnie swą machorkę.

Waśkow, Noktiew nie rzekli słowa, tylko pijany Sokołów machnął dziwacznie ręką.

— Jesteśmy gotowi! — zawołał do katów Napolski po wypaleniu swego papierosa. C. d. n.

Z Polski.

Książkę o Biskupie-Męczenniku, ks. arcybiskupie Janie Cieplaku wydał długoletni współpracownik nieustraszonego Wyznawcy, naoczny świadek jego działalności apostolskiej i współwięzień czeki butyrskiej, ks. kan. Franciszek Rutkowski.

Nowy rząd (w składzie podanym w ostatnim numerze) złożył przepisową przysięgę na ręce p. Prezydenta Rzptej.

Żegnając ustępującego premjera, krakowski »Czas« postawił mu zarzut, że pozwolił »Legjonowi Młodych« i »Straży Przedniej« na swawolę i wszelkiemi sposobami popierał ich działalność wolnomyślicielską, przez co zaszkodził państwu i kierownikom jego.

Rejestrację wszystkich organizacyj pozaszkolnych, do których młodzież należy poleciły władze szkolne. — Niektórzy gorliwcy zrozumieli to już w ten sposób, że nakazali wypisać się z organizacyj katolickich.

Nowa ustawa, obecnie ogłoszona, nowelizująca dekret Prezydenta o prawie przemysłowem przewiduje, że minister ma prawo powołać do życia zrzeszenie przemysłowe dla jakiegokolwiek rodzaju przemysłu. — Grozi to powstaniem nowych karteli i t. p. organizacyj, powiększających drożyznę.

Zanosi się na rozszerzenie kartelu szklanego na zakłady które, nie uznają cen kartelowych. — Z doświadczenia możemy przypuszczać, że nastąpi podrożenie szkła!

Zaległości na rzecz ubezpieczalni społ. mają być w najbliższym czasie rozłożone na spłaty od 3 do 10 lat.

Zaległości podatków od nieruchomości miejskich — niebywale wzrastają. Okazuje się jednak, że wymiary podatkowe są przesadne, gdyż nie liczą się z właściwemi wpłatami komornego, ale z teoretycznemi obliczeniami. W ostatnich czasach pojawiły się propozycje, aby zmienić system ustalania tych podatków, w szczególności odliczanoby wszystkie większe wydatki, złączone z administracją nieruchomości i obliczano podatek od czystych dochodów.

Proces kilku urzędników skarbowych z Kądziołką na czele ujawnił szereg przykładów działalności, które napiętnował codopiero p. premjer Prystor. M. i zaczęli oni »budować« pomnik marsz. Piłsudskiego w Żywcu, w ten sposób, że składki obracali na swe cele, a do podatków i innych należytości doliczali po 50 gr. na pomnik. Zgrana banda teroryzowała biedną ludność, żywieczczyzny nieuzasadnionemi podatkami i egzekucjami. których dochody zabierali dla siebie. Bezbronni chłopi byli w rozpaczy. Na tem tle zrozumiałe są krwawe wypadki z przed roku. — I pomyśleć, że swój zbójecki proceder uprawiali oni 8 lat. Także przełożeni tych grabicieli dobra publicznego powinni być pociągnięci do odpowiedzialności za brak nadzoru.

„Nowa moralność“ ogromnie tam potrzebna. W Warszawie miesięcznik »Skrzydła«, organ głównej kwatery żeńskiej Związku Harcerstwa Pol. zapowiedział zebrania instruktorek harcerskich, na których ma się odbyć dyskusja na temat »nowej moralności«. Pozatem główna kwatera daje takie pytania:

»Czy w zakresie zagadnień moralnych trwa jeszcze ferment, czy też wytworzony już został pewien system nowej moralności? Jakie bywają stawiane zarzuty dawnej moralności? Czy interpretacja »czystości« harcerskiej powinna ulec zmianie? Stosunek do związków małżeńskich (małżeństwa koleżeńskie) niezalegalizowanych?« i t. p. Pozatem zaleca się do czytania książki pisarzy, zwalczających moralność chrześcijańską. Boy, Lindsay i Russel mają urabiać opinję i charakter naszej młodzieży harcerskiej. I dzieła te poleca się »wszystkim druchnom«, t. zn. młodzieży w szkołach powszechnych i średnich!

W związku z notatką o »Korpusie Lechitów« na prośbę »Polski Zbrojnej« zaznaczamy, że p. Evert nie jest już członkiem Redakcji tego pisma i nikt z Redakcji »Korpusu« nie popiera.

Trzej bracia Steinerzy stanęli przed sądem w Tarnowie za zamordowanie służącej, którą wrzucono do studni, pozorując samobójstwo. Jeden z nich służącą zniewolił, a gdy miało się urodzić dziecko, służącą sprzątnięto. Prasa żydowska stara się »wybielić« zbrodniarzy; wyszło też na jaw, że usiłowano przekupić świadków.

Królewska Huta, Nowe Hajduki i Chorzów mają być połączone w jedno miasto jako Chorzów.

Oficjalne Biuro Turystyczne Królestwa Jugosławji w Warszawie, ul. Mazowiecka 9 oczekuje latem r. b. przyjazdu kilku wycieczek z Jugosławji, jakoteż projektuje szereg wycieczek do Jugosławji, pierwszą już w czerwcu.

Katolickie Towarzystwo Abstynentów w Bydgoszczy, założone w maju 1909 r. obchodziło 25-lecie swego istnienia. Dyplomy członków honorowych otrzymali: ks. Borzych i p. Muszyński, dyplomy zasługi pp. Poniatowska, Poniatowski, Krygerowa i Malicki.



Nowy premjer, prof. Leon Kozłowski

Z pędzącego pociągu wyrzucił jakiś nieludzki konduktor bezrobotnego, b. ochotnika wojennego, Jana Bancewicza, który jechał bez biletu. Dość szczęśliwie wyszedł poszkodowany z upadku, gdyż uległ tylko złamaniu nogi i potłuczeniu. Wszczęto poszukiwania za konduktorem.

Groźba nieurodzaju z posuchy otwarła wielu ludziom oczy na to, że jednak urodzaj nie może być klęską i lepiej mieć duży urodzaj po niskich cenach niż żadnych plonów. — To też jako »miljony z nieba« witane były ostatnie deszcze nieulewne, ale dłużej trwające. Tylko tu i ówdzie w Polsce nastąpiły burze, co zrozumiałe jest po okresie upałów.

SMP a przysposobienie rolnicze. W pracach nad podniesieniem oświaty rolniczej zajmują katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (SMP) przodujące miejsce. W r. 1933 prowadziły konkursy przysposobienia rolniczego na 33 tematy uprawowe i hodowlane. Przeprowadziło je 2.733 zespołów z 20.714 uczniami p. r. Od 6 lat przeprowadzają S. M. P. oprócz innych prac p. r., ogólnopolski konkurs uprawy kukurudzy »Wczesna Bydgoska«. Konkurs mimo braku pomocy finansowej przeprowadzono w 400 zespołach z 3063 uczniami. Nagrody uzyskały Związki S. M. P. we Wilnie, Katowicach (m. i ż.), Przemyślu (ż.) Siedlcach i Łodzi.

Ze świata.

B. skromnie obchodzono 12 maja imieniny Ojca św. w uroczystość św. Achillesa.

W sprawach religijnych zauważono we Włoszech, że współpraca między władzami kościelnemi i państwowemi układa się coraz pomyślniej. Na uwagę zasługuje, że w czasie Roku Świętego wszystkie organizacje faszystowskie odwiedziły bazyliki, by uzyskać odpust jubileuszowy, pod przewodnictwem świeckich kierowników. Różne faszystowskie organizacje i związki zawodowe przystąpiły wspólnie do wielkanocnej Komunji św.

W niedawnym wywiadzie zauważył Mussolini, że pakt polsko niemiecki przyczynił się do pokoju w świecie — na 2 lata (pakt sam opiewa na 10 lat).

Krewną papieża markiza Mongioli otwiera wraz ze swym mężem lekarzem szpital katolicki w Kaifeng w Chinach

Rada Ligi Narodów radzi na poufnych zebraniach nad wojną Boliwji z Paragwajem w Ameryce Połudn. Oba państwa są członkami Ligi, kupują broń od innych członków Ligi, a wieści z pola walki głoszą, że Paragwajczycy torturują jeńców, a Boliwja odgraża się zato zbombardowaniem stolicy Paragwaju.

Węgry zgłosiły skargę w Lidze Narodów na Jugosławję zpowodu rzekomych zajść granicznych. Wystarczyły jednak dwa pytania francuskiego min. spraw zagr. Barthou, żeby sprawa spadła z porządku dziennego. Zapytał się mianowicie, kiedy te zajścia się wydarzyły, gdyż nikt o nich nie słyszał i kiedy rząd węgierski interwenjował u rządu jugosłowiańskiego. — W następstwie tej skargi Jugosławja zerwała z Węgrami rokowania gospodarcze.

W Alencon we Francji w przytułku, utrzymywanym przez Siostry św. Józefa z Cluny, zmarła Joanna Bigard, założycielka szeroko dziś po całym świecie rozpowszechnionego Papieskiego Dzieła Misyjnego św. Piotra Apostoła.

W Arras we Francji 17 maja marszałek Petain wręczył biskupowi z Arras klucze od odbudowanej katedry w tym mieście. Była niemal doszczętnie zniszczona przez Niemców.

Kongres partji radykalnej we Francji wykluczył szereg członków z partji za udział w aferach Stawiskiego, m. i. b. premjera Daladiera, a poparł nowy rząd. Ostre słowa pod adresem masonerji skłoniły b. premjera Chautempsa do obrony jej tem, że on wykształcenie umysłowe zawdzięcza masonerji, która broni wolności! — Akurat właśnie on kazał strzelać do tłumu, który manifestował przeciw Stawiskiemu.

Międzynarodową pielgrzymkę b. kombatantów do Lourdes przygotowuje francuska Liga narodowa księży b. kombatantów. Projekt uzyskał aprobatę Ojca św., a celem jej będzie uzyskanie pokoju wiecznego dla dusz poległych w wielkiej wojnie, oraz ubłaganie łaski pokoju powszechnego.

Wspaniała uroczystość katolicka odbyła się w Londynie. Przeszło 5.000 osób z najrozmaitszych sfer społecznych zebrało się na ulicy »Tyburn Walk« w pobliżu Marble Arch i Hyde Parku, by oddać dorocznym zwyczajem należny hołd męczennikom za wiarę, zamordowanym na tem miejscu w drugiej połowie XVI i początku XVII wieku, podczas prześladowań Kościoła przez protestantów. Wspaniała procesja wywołała podziw mieszkańców.

Zjazd katolików szwajcarskich odbył się w Solurze. W czasie obrad przemawiał m. in. radca związkowy Etter, stwierdzając pocieszający niezwykle objaw odrodzenia chrześcijańskiego Szwajcarji. Wspaniały pochód z udziałem 20 orkiestr zakończył uroczystości.

Na pograniczu Saary już się zaczyna. Doniesiono o pierwszych uprowadzonych przez Niemców. Chodzi o pewnego Włocha i jednego emigranta niemieckiego.

Min. Goering, premjer pruski, wyjechał na odpoczynek na Bałkan. Podejrzewa się jednak, że jak naczelnik szturmówek Roem, tak i on nie pojechali tam bez dyplomatycznej misji, chociaż twierdzą inaczej. — Ostatnio władzę Goeringa zmniejszono przez odebranie mu policji pruskiej, bo w za chłanności swej stał się niebezpieczny dla Hitlera nawet, nietylko dla innych współtowarzyszów. — I tam rządzi klika, której członkowie się zwalczają zaciekle, ale nazewnątrz występują razem.

Pertrakcje międzynarodowe w Berlinie co do spłat długów nie doprowadziły do rezultatu. – Tymczasem położenie marki niem. pogorszyło się, zwłaszcza że wywóz z Niemiec spadł znacznie.

Dyktaturę z pomocą wojska i policji zaprowadził na Łotwie premjer Ulmanis i gen. Balodis. Zaaresztowano przywódców partji komunistycznej, socjalistycznej i faszystowskiej. Parlament zawieszono, działalności stronnictw zakazano.

Także w Bułgarji król zaprowadził rządy wojskowe, usunąwszy rząd poprzedni. Premjerem został b. minister komunikacji Kimon Georgiew. Stan wyjątkowy trwał tylko 11 godzin, bo spokoju nikt nie naruszył.

Litwinow, komisarz spr. zagr. Rosji przybył samolotem do Genewy w Szwajcarji, gdzie w czasie obrad Ligi Nar. rozpoczął układy z Francją.

W Arabji pokój Iman Jemenu przyjął warunki pokojowe króla Hedżasu Ibu Sauda, który zato zrezygnował z podboju Jemenu. Wojsko urządziło uroczyste nabożeństwo i ucztę, na którą zarznięto stada bydła.

Skutkiem posuchy miljony ton kurzu unoszą się nad Stanami Zjedn. M. i. zakryły N. Jork, chwilami parodując zupełne ciemności. W Chicago wiatr naniósł miljony ton czarnoziemu z dalekich okolic. Od suszy, wywołanej po opadnięciu kurzu, ginie bydło masowo.

Z Krakowa.

Wobec Kongresu Euchar. w Dąbrowie Górniczej ks. bsk. częstochowski Dr. Teodor Kubina wydał list pasterski, w którym omówiwszy łaski Roku Jubileuszowego, nawołuje do częstego łączenia się z Chrystusem Panem jako najlepszym wodzem w walce o zdobycie świata dla Boga.

Orędzie w sprawie Kongresu Euchar w Tarnowie wydał ks. bsk. Dr. Fran. Lisiecki, nawołując do poparcia Kongresu nie wspaniałością bogactw i przepychu, ale ofiarami miłości i korzystaniem z łask Roku Świętego.

Ogromnem powodzeniem cieszą się nabożeństwa majowe dla młodzieży akadem. w kościele OO. Kapucynów, urządzone za staraniem ks. Kurowskiego kapelana, ks. Metropolity.

Procesja z Wawelu na Skałkę z głową św. Stanisława biskupa zgromadziła tłumy publiczności; przybyła też specjalna wycieczka 400 osób z Rybnika.

Szereg profesorów uniwersytetu, szkół średnich i dyrektorów założyło zpowrotem w Krakowie Koło T. N. S. W. w miejsce rozwiązanego. Prezesem został **b. wizytator Wład. Michalski.**

Poświęcenia składnicy L. O P. P. przy ul. Podwale dokonał J. E. ks. bsk. Rospond w obecności przedstawicieli władz. Znajomość obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej ma stąd promieniować na całe miasto.

6 Pułk artylerji lekkiej obchodził uroczyście 15-lecie istnienia.

Policja ma do wyjaśnienia nowy tajemniczy mord, w biały dzień dokonany na osobie służącej Garncarzówny, którą zaduszono w mieszkaniu jej chlebodawcy dr. Nussenfelda przy ul. Potockiego. Poszlaki wskazują na kogoś, kto znał rozkład mieszkania, czas bytności doktora w „Ubezpieczalni społ." i musiał być znany służącej. Dostał się do mieszkania prawdopodobnie jako pacjent, poczem w czasie telefonowania napadł służącą i zadusił płaszczem doktorskim.

Toczy się wielki proces Empe-filmu, przedsiębiorstwa oszusta Sikorowicza, i towarzyszów, którzy na różne imprezy naciągali ludzi i zapowiadali różne wydawnictwa, ale przedewszystkiem utworzyli przedsiębiorstwo filmowe, które miało wychować gwiazdy i gwiazdorów, w rzeczywistości tylko naciągało ludzi, a zwłaszcza pod każdym względem wykorzystywało kandydatki na gwiazdy. — Z całej Polski ściąga się świadków.

Nie doszła do skutku zapowiedziana wycieczka katol. organizacji czechosłowackiej młodzieży „Orel", odpowiadającej naszym S. M. P. W ostatniej chwili musiano ją odwołać na skutek przeszkód.

Wszelkie atrakcje z plażą na czele zorganizowano dla pociągu „w nieznane" na Zielone Świątki, zapomniano tylko — o obowiązku Mszy św. dla katolików. — Ale może to tylko żydzi i zżydziali mają jeździć? — Wobec niewielu zgłoszeń pociąg odwołano.

Złamane, obcięte i spięte klamrami t. zw. drzewo wolności na plantach naprzeciw teatru im. Słowackiego jest pono zabytkiem ogłoszenia wolności Krakowa po Kongresie wiedeńskim; nad Krakowem czuwali wtenczas rezydenci Niemiec, Austrji i Rosji, póki mu nie odebrali wolności.

Zaiste lepiej już takie drzewo wolności — wyciąć.

Nie będziemy już mieli w czekoladach kuponów z premjami, gdyż urząd loterji państwowej dopatrzył się wtem naruszenia monopolu loteryjnego. Chyba, że firmy będą opłacać podatek loteryjny.

Hołd Jadwidze! Sprawozdanie z tej uroczystości, która odbyła się przy pięknej pogodzie i wielkiej ilości młodzieży, podamy w num. następnym.

Odpowiedzi redakcji.

Br. Zatorski nie pójdzie, pracować jeszcze.

Rekordowe zainteresowanie encykliką papieską.

Wychodzący w Detroit Mich. „The Michigan Catholic" podaje ostatnio wiadomość o rekordowem wprost zainteresowaniu encykliką papieską, wśród społeczeństwa amerykańskiego.

Znany i ceniony działacz katolicki, Ks. Karol E. Coughlin, ogłosił w jednej ze swych audycyj radjowych, że kto się zgłosi doń otrzyma zadarmo encyklikę Ojca św. Piusa XI-go w sprawie rekonstrukcji porządku socjalnego („Reconstructing the Social Order"). Na zgłoszenie wyznaczył. Ks. K. E. Conghlin dziesięć dni, od 11-go do 21-go lutego b. r.

W ciągu tych dziesięciu dni otrzymał około *dwieście dwadzieścia pięć tysięcy* zgłoszeń i to w przygniatającej większości od... *niekatolików.*

Wszyscy stwierdzają zgodnie (za oceanem), że *takiego* zainteresowania jakąś publikacją, w przeciągu paru dni nie notowano w Ameryce dotychczas.

Świat odczuwa żywo bolączki obecnego porządku społecznego i uznaje objektywnie olbrzymią, doniosłość i trafność wskazań papieskich... *(H. W.)*

Wiadomości drobne.

Obrazki pamiątkowe do pierwszej Komunji wydała Katolicka Agencja Prasowa artystycznie, na luksusowym papierze. Cena 15 zł. za 100 sztuk formatu 19 1/2 30 cm. i 10 zł. za 100 sztuk form. 14. 22 1/2 cm. Przy większych zamówieniach rabat. Adres Katolickiej Agencji Prasowej. Warszawa, Miodowa 17.

Gazety berlińskie wiedzą więcej niż w Watykanie, twierdząc, że Ojciec św. mianuje trzeciego kardynała polskiego.

W Hwozdzie, miejscowości opodal Nadwórnej, wysoka góra pękła na dwoje, a otwór wypełnił się, jakąś cieczą. Prawdopodobnie chodzi o pokłady ropy. Ludność początkowo przeraziła się, sądząc, że wybuchnął wulkan.

Nowe bankructwo zagranicznego banku (Szwajcarski Bank Eskontowy) naraziło na wielkie straty tak wielu magnatów polskich, że aż prasa zagraniczna o tem się rozpisuje. — U nas brak pieniędzy, ale magnaci i przemysłowcy polscy wciąż lokują kapitał zagranicą, choć już niepierwszy raz na bankructwach zagranicznych potracili.

W Gdyni uruchomiono Obóz Emigracyjny, znajdujący się pod kierownictwem Syndykatu Emigracyjnego, dotychczas był taki obóz w Gdańsku.

Ostrzega się wyjeżdżających do Brazylji, którzy starają się obchodzić przepisy emigracyjne, podając, że chcą jechać na kolonję „Orzeł Biały", a potem dopiero usiłują się dostać w inne strony Brazylji. Grozi im bowiem przymusowy powrót.

We Włoszech powstał projekt, aby całą Europę przeciąć wzdłuż i wszerz czterema długiemi autostradami; jedna z nich szłaby przez Niemcy do Warszawy.

Włoscy lotnicy Sapelli i Pend przelecieli ocean Atlantycki na aeroplanie „Leonardo da Vinci" (słynny malarz XVI w.). Wylecieli z N. Jorku, lecz zamiast do Rzymu, niemal cudem wśród zawiei dotarli do Irlandji.

Około 2.000 Debiutantek czyli panien z arystokracji angielskiej, wchodzących „w świat", przedstawiono zwyczajem starodawnym królowi Jerzemu na przyjęciu w ogrodach królewskich. Za toalety dworskie zarobili krawcy ok. 14 miljonów złotych.

Chcąc uniemożliwić połączenie się katol. stronnictwa słowackiego z czeskiem, niektóre pisma czeskie zaczęły oskarżać przywódców słowackich o zdradę państwa. Kiedy zażądano dowodów, musiały oszczerstwo odwołać.

Zwolennicy autonomji słowackiej, zwłaszcza młodzież, manifestowała w Bratysławie na wykładzie min. sprawiedliwości Dr. Derera i na ulicach miasta, wznosząc okrzyki: „Precz z Czechami, niech żyje autonomja, Słowacja dla Słowaków" i t. p.

Z obawy nieurodzaju także na Węgrzech wprowadzono częściowy zakaz wywozu zboża.

„Dni książki katolickiej" rozpoczęto w Paryżu w Instytucie katolickim. W uroczystości wzięły udział wybitne osobistości ze świata katolickiego, z kół wydawniczych, literackich i duchowieństwa.

W walce z pornografją w Belgji rząd belgijski przygotował projekt prawa, zabraniającego wwozu do Belgji literatury i obrazków o tendencji pornograficznej pod grozą bardzo surowych kar. Chodzi głównie o wydawnictwa francuskie.

Pomnik gen. Bema odsłonięto uroczyście w Budapeszcie. Cegłę z domu rodzinnego w Tarnowie wmurowano u stóp pomnika, a major Bem de Cosban wręczył przedstawicielowi Muzeum węgier. szablę generała.

Monety srebrne z wizerunkiem N. Marji Panny zostaną wprowadzone w Austrji. Austrja wraca do starodawnego zwyczaju. Imiona Matki Boskiej i wielu świętych tłoczone były już na monetach z okresu Merowingów i Karolingów. Najstarsze fenigi Maryjne z wizerunkiem Bogarodzicy pochodzą z Hildesheimu z XI-go wieku. Szczególnie rozpowszechnione były tego rodzaju monety w końcu 15 wieku w Niemczech i Burgundji. W Bawarji i na Węgrzech znane były jeszcze w przeszłem stuleciu. We Włoszech monety Maryjne pojawiły się dopiero po reformacji.

„Zginął wskutek wypadku z bronią"

tak się teraz pisze w Krakowie o samobójstwach zajmujących wyższe stanowiska urzędowe czy społeczne, byle nie powiedzieć „zginął śmiercią samobójczą". Podobnie niektórzy właściciele zakładów pogrzebowych bałamucą katolicką publiczność drukując na klepsydrach zdanie „zaopatrzony św. Sakramentami", podczas gdy wszyscy wiedzą, że ten a ten zmarły nie przyjął przed śmiercią Sakramentów św. Równie niedopuszczalną jest rzeczą nalepianie na murach katolickich kościołów klepsydr zmarłych innowierców.

Sąd nad zmarłymi zostawiony miłosiernemu Bogu, lecz prawo kościelne żąda różnicy między pogrzebem praktykującego katolika, a człowieka, który umarł niepochrześcijańsku, a czyni to przedewszystkiem dlatego, by z zewnętrznych ceremonij pogrzebowych ludzie nie wnioskowali mylnie, że Kościół aprobuje życie prowadzone i zakończone wbrew zasadom chrześcijańskim.

S. H.

Dusze dzikiego Zachodu.

35 Żeby to piekło pochłonęło! Cierpiąca Skała napewno nastaje mi na pięty... Doprawdy, gotów jestem niemal uwierzyć, że kopalni strzeże duch-mściciel...

Człowiek, mówiący te słowa, stanął nad samym brzegiem jeziora i wpatrzył się z apatją w swoje smutne odbicie.

— Co za przeklęty pech! — myślał. — Po co ja rozmawiałem z Cierpiącą Skałą? Bodajbym go był nigdy nie spotkał! Jestem pewien, że domyślił się wszystkiego; wyczytałem to z jego ponurej miny. Nie mówił nic, bo nie miał oczywistych dowodów. Ale też nie wierzył mi ani słowa! — Uff! Wpadłem w straszliwe położenie — pierwszy raz w życiu, jakem Meaith — bez broni, bez pieniędzy i głodny w tem pustkowiu...

Potrząsnął głową.

— Jedynie Niechybny Grot może mnie uratować — pomyślał.

Pochylił się, zaczerpnął wody kilka razy i milcząc, poszedł chwiejnym krokiem wgłąb lasu.

Upłynął dzień i noc. I znowu wzeszło słońce, rozzłociło taflę jeziora i wyczarowało z uśpienia nocy życie — radosne, rozśpiewane życie leśnych ptasząt, łagodne a pełne trwogi średniego zwierza i okrutny, krwiożerczy żywot pana Gór Skalistych, szarego niedźwiedzia.

Ale dzisiaj, zamiast nędznej i niespokojnej o swój los postaci Meath'a, ukazał się ktoś inny nad brzegiem jeziora. Nadjechał konno, potężny, poważny i pewny siebie, jak władca i król. Gibkim rzutem zeskoczył z wierzchowca i, zeszedłszy nad samą wodę, począł pić, pozwalając równocześnie pić koniowi. Zaspokoiwszy pragnienie, jeździec równie zręcznie dosiadł rumaka i pognał jak zjawa wzdłuż wąskiej łąki, naokoło wody, skręcając na prawo, ku północy.

Wtem jeździec wydał cichy okrzyk w narzeczu

Katolicki Uniwersytet w Lublinie

Koszta utrzymania Wyższej Uczelni są bardzo wysokie. Budżet roczny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wynosi prawie pół miljona złotych. Młodzież akademicka wpłaca zaledwie jedną piątą tej sumy. Resztę wpłacają XX. Biskupi i Duchowieństwo, które oddaje Uczelni Lubelskiej część swej pensji. Z dużą pomocą przychodzą wierni, gdy składają ofiary na tackę po kościołach w drugi dzień Zielonych Świątek. W r. b. dnia 10 czerwca odbędzie się także zbiórka w całej Polsce na rzecz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Wyjątki z programu Polskiego Radja.

Niedziela 27 maja: g. 10 nabożeństwo z bazyliki Serca Jezusowego na Pradze w Warszawie z okazji uroczystości kanonicz. św. Jana Bosko, poczem odczyt religijny ks. prof. Klepacza p. t. „Czy nowoczesny człowiek może obejść się bez religji". 12.15 poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. — 14 „Gospodaruj z ołówkiem w ręku" pogadanka rolnicza. — 14.30 Pieśni majowe. — 15 „Sianokosy" pogad. roln. — 16 „Święto matki" program dla dzieci. — 17 „Pogadanka o czystości u nas i gdzieindziej". — 17.15 koncert polskiej kapeli ludowej. — 21 transmisja z Gdyni.

Poniedziałek 28. V. — G. 16.20 lekcja języka francuskiego. — **Wtorek 29. V.** g. 17.30 odczyt „Praca nad odbudową państwa polskiego". — 17.50 „Łosoś — królewski mieszkaniec naszych rzek" — wygłosi prof. U. J. dr. M. Siedlecki — **Środa 30 V.** g. 17.50 odczyt prof. U. J. dr. J. Dąbrowskiego „Władysław Jagiełło — w 500-tą rocznicę zgonu". — **Czwartek 31. V. (Boże Ciało)** — g. 10.30 naboż. z katedry warszawskiej i kazanie o Eucharystji ks. E. Szwejnica. — 12.15 poranek muzyczny. — 16 „Szeroki świat" słuchowisko dla dzieci — 17.15 polska muzyka ludowa. — **Piątek 1. VI.** G. 17.50 o szkolnictwie technicznem i rzemieślniczem (inż. Z. Piotrowski) — **Sobota 2. VI.** G. 15.40 audycja dla chorych w opr. ks. Rękasa. — 18 nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie z kazaniem.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. Ks. **Józef Dunajecki** proboszcz w Choczni w 78 roku życia, 51 kapłaństwa zmarł 20 maja b. r. zaopatrzony SS. Sakramentami. **R. i. p.**

Co nam piszą.

Andrychów. W niedzielę 13 maja było nasze miasto widownią podniosłej uroczystości, która skupiła tysiączne szeregi organizacyj katol., zwłaszcza młodzieży z S. M. P. Obchodziliśmy rocznicę wiekopomnych encyklik: „Rerum Novarum" i „Quadragesimo Anno". Nietylko sam Andrychów, ale i okolica manifestowały. Z ogrodu Domu katol. ruszył tłumny pochód, poprzedzany orkiestrą fabryki Czeczowiczków. Wśród Prezydjum pochodu zauważyliśmy: gości: **naucz. Zrazikównę z Choczni i Dr. Eug. Jelonka, jako przedstawiciela Akcji Katol. z Krakowa.** Szereg organizacyj rozpoczynało **S. M. P. żeń. z Choczni** w pięknych mundurkach organizacyjnych ze sztandarem. A dalej posuwały się karne szeregi innych stowarzyszeń i organizacyj. Więc szły liczne, ponad 400 głów liczące szeregi z sąsiednich **Bulowic**, w tem 60 umundurowanych druchów z S. M. P. i orkiestra, oba S. M. P. z **Czańca**, męskie z Frydrychowic i Choczni, **Inwałd** z orkiestrą, oba S. M. P. z **Rzyk i Wadowic**, organizacje z **Wieprza** z orkiestrą, a wreszcie wszystkie, przyznające się do katolicyzmu, organizacje oświatowe i zawodowe z **Andrychowa** z dwiema orkiestrami. Do dziesięciu barwnych sztandarów powiewało nad pochodem, na który z zazdrością musieli patrzeć socjaliści, bo na 1 maja ani połowy takiego pochodu nie było, zwłaszcza nie mogą się socjaliści pochlubić — żywą przyszłością, t. j. młodzieżą. Brakło kilku organizacyj z sąsiedztwa, zatrzymanych miejscowemi uroczystościami.

W kościele parafjalnym ks. prob. **dr. Stan. Buchała** w podniosłem kazaniu wskazał na ten dziwny kontrast, że kiedy od szeregu lat z życia społeczeństw, państw i międzynarodowego usuwa się Boga i świat zdaje się wołać, że nie będzie służył, tymczasem od dołu, od społeczeństwa i zwłaszcza młodzieży idzie zew inny: „My chcemy Boga" i pod tem hasłem katolicy się grupują w zwarte szeregi.

Sumę celebrował w asyście **ks. kan. Tatara**, proboszcz; po Mszy św. odśpiewano **„Boże coś Polskę"**.

Po powrocie pochodu, który przeszedł też bocznemi ulicami Andrychowa, w ogrodzie Domu Katol. odbyła się uroczysta **akademja.** Zagaił **ks. kan. Tatara,** witając gości i organizacje. Druch **Kręcioch z Choczni** wygłosił okolicznościowy wiersz własnej kompozycji, **dh. Świątek z Choczni** scharakteryzował kryzys moralny społeczeństwa, **a Dr. Eug. Jelonek** wygłosił zasadniczy wykład o praktycznych celach społecznych, wynikających z encyklik R. N. i Q. A. Wskazał, jakie to sprawy aktualne praktycznie rozwiązać się dadzą na gruncie zasad tych encyklik i jak zainteresowane są warstwy robotnicze w takich sprawach, jak — własność prywatna **i uwłaszczenie szerokich mas,** które są podstawą istnienia rodziny, jak — **dodatki rodzinne i godziwa zapłata,** wystarczająca na utrzymanie siebie i rodziny, jak — **drożyzna oświaty i uprzywilejowanie niektórych dzieci,** jak — **szkoła wyznaniowa i religijne wychowanie,** zwalczane przez „prowincjonalnych małych ministrów oświaty" — wedle wyrażenia ks. bisk. Adamskiego, jak — **wybory ludzi o przekonaniach katolickich** i t. p. **Dh. Bury z Targanic** oddeklamował wiersz, nawołujący katolików do obudzenia się a ks. dr. Buchała odczytał rezolucję z hołdem dla **Ojca św., ks. Prymasa i ks. Metropolity Sapiehy.** Pieśnią **„My chcemy Boga"** zakończono. **Obecny.**

Wieliczka. 27. kwietnia b. r. w Lednicy Górnej zmarła w 27 roku życia ś. p. Julja Kononczanka długoletnia członkini Chóru parafjalnego w Wieliczce. Przez swą pobożność i dobroć zasłużyła sobie na ogólny mir, czego dowodem był wielki udział wiernych w jej pogrzebie. Chór parafjalny pod kier. p. Gwoździewskiego organisty, żegnał pieśnią swoją ukochaną członkinię. Warto dziś przypomnieć, że ś. p. Zmarła nie lubiała wieńców i wielkiej parady na pogrzebach. I słusznie. Nic to duszy pomoże, a uczestnikom pogrzebu nasuwa różne małopoważne myśli. Pogrzeby katolików winny mieć charakter poważny, choć nie ponury. Raczej pamiętać o Mszy św., modlitwie i jałmużnie. — R. i. p.

Szoszonów i osadził konia. Pochylił się z siodła i wpatrzył się w ziemię.

— Uff, tu ktoś leżał — mówił cicho do siebie. — Musiało to być wczoraj, bo ślady bardzo słabe; gdyby nie ta złamana gałązka na krzaku, nie byłbym zwrócił uwagi... Uff, tu na piasku znać ślady butów — ktoś szedł na północ. — Dalej trop znika, bo jezioro daje wilgoć i trawa szybko się podniosła... Uff! Cierpiąca Skała ma jakby przeczucie, że to zdrajca Meath. Już trzeci raz go spotykam... — Jedziemy!

Ostatnie słowo, półgłosem wypowiedziane, odnosiło sie do wierzchowca. Doskonale tresowane zwierzę zrozumiało wyśmienicie swego pana. Pognało równym łukiem tuż nad brzegiem jeziora i wpadło w las. Tam musieli zwolnić, bo dosyć gęste podszycie nie pozwalało na szybką jazdę. Cierpiąca Skała uważał pilnie i rzeczywiście udało mu się kilkakrotnie spostrzec na nieporośniętych trawą miejscach trop pieszego człowieka.

— Jeśli nie zboczy, dopędzę go wieczorem — myślał. — To może być tylko Meath. Któż inny szedłby tu piechotą, w dodatku wprost w kierunku głównego obozowiska Siouxów? Tylko on. Szuka u nich przytułku i pomocy — jako ich sprzymierzeniec.

Upłynęły trzy godziny. Wódz przebył już około dwudziestu mil angielskich, gdy nagle zatrzymał konia, zdziwiony niespodziewanym widokiem. Wyjechał był właśnie z poza gęstej grupy zarośli i drzew, które zasłaniały zupełnie dalszy widok i znalazł się nagle na — drodze albo raczej aleji, po której znać było, iż utworzyła je ręka ludzka.

Wódz rozglądnął się. Cisza panowała wokoło. Nic nie zdradzało pobliża ludzkiego mieszkania. Wódz zwrócił konia w prawo i pojechał aleją.

— Muszę wiedzieć, czyje to osiedle — pomyślał.

Aleja skręcała wciąż na prawo. Indjanin posuwał się powoli, trzymając strzelbę gotową do strzału. Wreszcie minął zakręt i — mimowoli zatrzymał konia, zaskoczony tem, co zobaczył. C. d. n.

Dział rolniczy.

Zielonki dla trzody chlewnej.

Zielone pasze w stanie młodym, nie zdrzewniałym, posiadają wszystkie składniki potrzebne do rozwoju zwierzęcia. Posiadają więc rozmaite gatunki białka, wytwarzającego mięśnie i tkanki organizmu, zawierają sole mineralne niezbędne do wytworzenia kości, składniki ciepłotwórcze oraz witaminy. Są ulubioną najchętniej przez zwierzęta spożywaną paszą.

Wobec tych zalet, trzeba dążyć do tego, by mieć przez całe lato zielonkę dla świń i należycie zaopatrzyć je w tę najtańszą i najlepszą paszę. Z zielonek, bardzo dobrą jest lucerna francuska, która wcześnie daje pokos paszy, a można ją siać 3—4 razy w roku, a plonować może na tem samem miejscu przez kilka lat. Do dobrych pasz należą koniczyny, które należy kosić gdy łebki kwiatowe zaledwie nabierają koloru — lucernę też należy wcześnie kosić, w początkach kwitnienia. Wczesną paszą zieloną jest żyto ozime, a zwłaszcza żyto z wyką ozimą, która w pierwszych dniach maja daje soczystą paszę. W pierwszej połowie czerwca można już mieć wykę zwyczajną, albo peluszkę z owsem. Żywokost w stanie zupełnie młodym daje dobrą zieloną karmę, przyczem przez zawartość pewnych składników, uodparnia świnię przeciw zakażeniu. Ponieważ żywokost szybko i łatwo odrasta, może dać w roku 5—7 pokosów, jednak musi być zasilany nawozami. Seradela jest cenną paszą w stanie młodym. Do zielonek zaliczamy także wszelkie liście i łęty z warzyw. Doskonałe są przerywane młode buraczki, marchew. W umiarkowanej ilości można podawać świniom liście kapuściane, drobno posiekane, jarmuż, kapustę pastewną. Młody koński ząb i boczne pędy z kukurydzy stanowią dla świń przysmak w stanie świeżym a nawet jako kiszonka. Wreszcie rozmaite chwasty, zielska jako pasza zielona dobrze trzodzie skutkują. Młoda, niezdrzewniała pokrzywa jest cenną paszą, wadą jest jej parzenie przy ścinaniu, na co można sobie poradzić, owijając, przy cięciu lewą rękę płótnem, siekąc zaś prawą ręką sierpem. Świniom podawać trochę przewiędniętą.

Zielona pasza, młoda i soczysta, stanowi tak doskonałe pożywienie dla warchlaków od 10—12 tygodniowych i dla sztuk rozpłodowych, że przy odpowiedniej ilości i gatunku sama może w zupełności wystarczyć. W latach jednak suchych, kiedy mniej zawierają rośliny soli mineralnych, sama zielonka nie wystarcza, wtedy konieczny jest dodatek paszy treściwej w stosunku 1/10 do 1/ zadawanej zielonki. N. p. dobre będzie zestawienie, gdy damy warchlakom 4—6 miesięcznym 5—8 kg zielonki i 30 do 100 dekagramów osypki jęczmiennej, a dla macior karmiących 15—20 kg zielonki i 1 ½ kg osypki. Już 3-miesięczne prosiaki mogą być żywione zielonką, której zjadają początkowo około 3 kg, stopniowo zwiększa się ilość, dochodząc u dużych sztuk do 16 kg dziennie, a dla 8-miesięcznych gońców przeznaczonych na wypas, liczymy około 8—10 kg na sztukę osiągając znakomite przygotowania do tuczu i wydatny przyrost mięsa chudego;, tak rozepchane gońce można wypaść potem w ciągu 60—755 dni na b. grubą słoninę. Równie dobre przygotowanie na zielonce zyskujemy dla bekonów, jednak nie można ich zbyt silnie opychać zielenią, aby nie straciły formy i trzeba jednocześnie dawać osypkę i mleko odtłuszczone albo maślankę, n. p. 5—6 kg zielonki, 1—1 ½ kg osypki jęczmiennej i pszennej i 2 litry mleka. Dopasanie po ukończeniu 5 miesięcy wykonywa się już bez zieleniny.

Nie należy żywić zielonką zbyt młodych prosiąt t. j. nie mających 10—12 tygodni, a gdy zaczynamy dawać zieleninę, to z początku potrochu. Niebezpieczne jest żywienie macior w ciągu 2-ch pierwszych tygodni po oproszeniu, lucerną, wyką a zwłaszcza koniczyną.

Pamiętać należy, że świnie wyzyskują dobrze zieleninę, ale tylko młodą.

Ratowanie bydła w czasie pożaru.

Wiadomo powszechnie, że ratowanie bydła i koni z palącej się stajni, a zwłaszcza mieszczącej się pod jednym dachem z domem mieszkalnym, jak to często spotyka się u małorolnych, przedstawia wiele trudności.

Nieraz się słyszy, że nie pomogło ani bicie, ani szarpanie, popychanie, wreszcie podrzucanie na próg stajni trochę nawozu, ba nawet fartuszka dojarki. Zwierzę nie dało się wyprowadzić, stawiało nieprzezwyciężony opór. Opór ten pochodzi z jednej strony z obawy przed ogniem i dymem, z drugiej zamęt, hałas, gwałtowne wyganianie, nie przyczynia się do uspokojenia biednych zwierząt, natomiast doprowadza je do najwyższego rozdrażnienia i ogłupienia. — Jest jednak prosty sposób, może nie wszystkim znany; do opanowania tego oporu przy wyprowadzaniu zwierząt z płonącej stajni należy zawinąć oczy lub całą głowę zwierzęcia jakąś szmatą, workiem i t. p. Wtedy tak konie, jak bydło, nie widząc ognia i dymu stają się powolnemi i dadzą się spokojnie ze stajni wyprowadzić.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE

Przeciętne ceny żyta za 100 kg. min. skarbu określa dla wojew. krakowskiego z okresu gospodarczego 1932/33 — 19 zł., w roku kalendarzowym 1933 — 17 zł. — Są to normy dla obliczania dochodu podatkowego gospodarstw wiejskich w b. roku.

Wystawa-Targ „Len Polski" została urządzona w Warszawie, a trwać będzie od 19 maja do 10 czerwca b. r. — Wystawa odbywa się pod hasłem jak najszerszego zastosowania wyrobów lnianych w życiu codziennem.

Ruina rolnictwa. Z porównania dochodu rolnictwa wnosić można o stanie w jakim się ono znajduje. W roku 1928/9 całość dochodu gotówkowego rolnictwa obliczono na 4 miljardy 694 miljonów zł., dochód zaś za rok 1933/34 oblicza się na miljard 800 miljonów zł., mimo że rolnictwo w ostatnim roku sprzedało te same ilości płodów rolnych jak w r. 1928/29. Dochód gotówkowy więc rolnictwa spadł do 39 procent w stosunku do roku 1928. Natomiast ceny towarów przemysłowych zmniejszyły się nieznacznie a świadczenia i podadtki wzrastają. W praktyce obciążenia rolnictwa wzrosły kilkakrotnie. Jest to już ruina gospodarcza. To też łudzą się ci, którzy wmawiają w siebie, że bez wydatnej poprawy położenia rolnictwa może się podnieść stan gospodarczy kraju.

Dochód społeczny. Z przybliżonych obliczeń wynika, że w r. 1933 nasz dochód społeczny wyniósł około 10 miljardów złotych. Odpowiada to sumie około 300 zł. na głowę mieszkańca Polski.

Ciężary publiczne w naszym dochodzie społecznym wynoszą 30—40 procent. — Nietylko cyfry ale i życie wykauje, że nadmierny udział obciążeń publicznych w dochodzie społecznym sprowadził nasz poziom życiowy do minimum egzystencji.

Pół miljona worków lnianych za 750 tys. zł. zamówiły fabryki cukru w Żyrardowie, w celu popierania produkcji lnianej.

Kto zarabia na pracy rolnika. Inwentarz oddaje rolnik za bezcen, ale ceny mięsa w miastach są wysokie. **Różnice między** cenami płaconemi za zboże rolnikowi i cenami chleba są wielkie. Ile kto zarabia na krzywdzie rolnika — trudno obliczyć, gdyż łańcuch pośrednictwa jest długi, a pośrednik płaci ile chce. Prócz tego wysokie opłaty kolejowe, wygórowane opłaty w rzeźniach, oraz różne opłaty i podatki, ogromnie zwiększają te różnice. — Ogółem te rozmaite koszta i opłaty targowe oraz zyski pośredników nieraz parokrotnie przewyższają cenę żywca płaconą rolnikowi.

Swego czasu obliczono całkowite koszta uboju sztuki bydła w rzeźni warszawskiej i okazało się, że wynoszą one aż 85 złotych 41 groszy, a koszta uboju 1 sztuki trzody chlewnej — 38 zł.

RADJO.

Belgja ma obecnie 400.000 radjosłuchaczy, Polska wielokrotnie od Belgji większa tylko około 340.000, Niemcy aż 5,247.076, wyspa Islandja 8.300.

Radjo—Kościuszko. W Ameryce półn. istnieje miasteczko o nazwie Kościuszko, zamieszkałe w większości przez Polaków. Miasto to posiada swą własną radjostację nadawczą o małej sile ćwierć kilowata.

Wyższy od wieży Eiffla jest stalowy maszt anteny radjowej nowej stacji w Budapeszcie. Wieża Eiffla jest wysoka na 300 m., zaś maszt w Budapeszcie około 310 m.

WESOŁY KĄCIK.

W sklepie. Kupiec: — Ten piecyk oszczędzi panu połowę opału.

Kupujący: — W takim razie proszę o dwa, zaoszczędzę sobie cały opał.

U sławnego lekarza. — Powiedz mi szanowny doktorze, dlaczego u ciebie w godzinach przyjęcia nigdy nikogo niema.

— To rzecz zupełnie prosta: jak ci wiadomo, mam jako lekarz olbrzymią sławę... Pacjenci myślą sobie: u tak znakomitego doktora z pewnością nie doczekam się swojej kolejki... dlatego idą do innych.

Akademicka wyprowadzka. Student woła z podwórza: hej, Marjanno! — Służąca z 3-go piętra wygląda oknem: a cóż to pan student chce? —

Student: — Przeprowadzam się, nie chce mi się już wracać na trzecie piętro; proszę mi wyrzucić przez okno moje rzeczy: kołnierzyk i szczoteczkę do zębów.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.–	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95. Telefon 166-40